Prof. J. Rybakowski o chorobie afektywnej dwubiegunowej: Diagnoza to nie wyrok, tylko narzędzie **str. 2**

FOT. UMP

● Bezrobocie rośnie, a pracowników nadal brakuje ● Rynek IT kwitnie, ale zwolnienia w branży nadal możliwe str. 9-12

BIZNES

Kurier Poranny

Wtorek
17.02.2026

www. poranny.pl

Nr. 32 (10680)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Ponad 170 mln zł wsparcia na tegoroczne inwestycje podlaskich samorządów w obronę cywilną **str. 3**

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Sojusz dla regionu. Podlaskie wzmacnia przemysł obronny i technologie bezpieczeństwa **str. 3**

Autobus-ogrzewalnia zniknął z Rynku Kościuszki. I na razie, mimo mrozów, nie wróci **str. 4**

Nr ISSN 0866-9511 Nr indeksu 350354

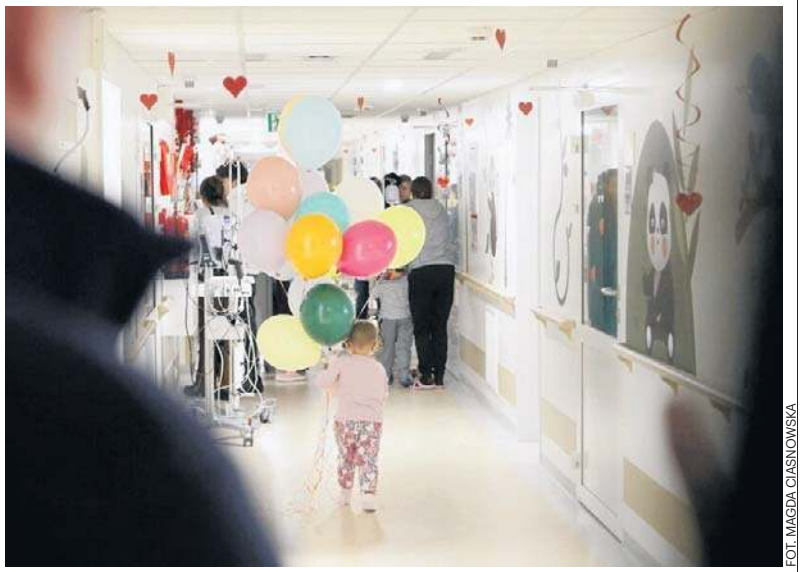

FOT. MAGDA CIASNOWSKA

Symboliczne balony z wypisanymi marzeniami małych pacjentów poszybowały wczoraj w niebo. W ten sposób w UDSK obchodzony był Międzynarodowy Dzień Dziecka z Chorobą Nowotworową **str. 4**

POLITYKA

Barbara Okuła rozważa odejście z PL2050

Podlaska posłanka Polski 2050 Barbara Okuła powiedziała w poniedziałek w Białymstoku, że rozważa odejście z partii. Dodała, że daje sobie czas na podjęcie decyzji do następnego posiedzenia Sejmu, który zbiera się w przyszłym tygodniu. - Rozważam odejście, ponieważ niestety ta partia idzie w kierunku nie w takim, w którym ja chciałabym pójść ze swoimi przekonaniami, ze swoimi poglądami i z tym, jak ja widzę siebie w polityce - powiedziała Okuła dziennikarzom.

Według posłanki nastąpił trudny czas w partii. - Na pewno są to trudne chwile dla Polski 2050. Ubolewam niestety, że marszałek Szymon Hołownia nie jest nadal przewodniczącym partii, bo myślę, że wszystkich nas porwał za sobą. Wszyscy byliśmy tam, dlatego, że on rozpoczął tę partię i ten program, te idee, dla których myśmy szli. Natomiast teraz jest trudny czas. Nastąpił (...) podział, też polaryzacja wewnątrz naszej partii, i to na pewno nie jest łatwe - powiedziała Okuła.

Jak podkreśliła w rozmowie z PAP: - Jeśli nie będzie drogi do dialogu, jeśli nie będzie chęci porozumienia się dwóch zwaśnionych stron, to ja w takiej atmosferze po prostu nie dam rady pracować, dlatego też rozważam odejście z partii, bo widzę, że się w tym po prostu nie odnajduję - dodała. Dopytywana, czy odejście z partii będzie jednoznaczne z odejściem z klubu parlamentarnego Polska 2050, powiedziała, że tutaj także nie podjęła jeszcze decyzji.

Pytana, czy jeśli odejdzie z partii, to będzie posłanką niezależną czy zapisze się do innej partii, podkreśliła, że „nie zapisuje się nigdzie".

Okuła zapytana, czy jest więcej osób, które myślą o odejściu z Polski 2050, przyznała, że tak. (PAP)

INWESTYCJE BĘDZIE PLAŻA, POMOSTY, WIEŻA WIDOKOWA

Nad rzeką Supraśl powstanie nowe miejsce do rekreacji i turystyki

Gm. Dobrzyniewo Duże
Tomasz Maleta

Długo to trwało, ale w końcu się udało. Władze gminy Dobrzyniewa Dużego ogłosiły przetarg na budowę terenów rekreacyjno-turystycznych nad rzeką Supraśl. Chodzi o obszar w pobliżu jazu w Dobrzyniewie Fabrycznym. Zostanie też przebudowana ulica Parkowa. Przedsięwzięcie uzyskało milionowe wsparcie z projektu Pisa-Narew, a po części także Białostockiego Obszaru Funkcjonalnego.

Na oferty od zainteresowanych wykonawców gmina czeka do godz. 10 w piątek 27 lutego. Zwycięzca przetargu, zgodnie z jego zapisami, będzie miał 12 miesięcy na wywiązanie się z umowy.

- Jest szansa, że inwestycja zostanie zrealizowana do końca II kwartału 2027 roku - mówi wójt Wojciech Cybulski.

Chodzi o zakrojone na szeroką skalę przedsięwzięcie na rzeką Supraśl w Dobrzyniewie Fabrycznym. Przy ul. Parkowej, na gminnej działce o powierzchni 1,3 ha. Inwestycja będzie prowadzona podstawie dwóch dofinansowań. W ramach programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej gmina uzyskała dofinansowanie 3,4 mln z projektu „Pisa-Narew - szlak aktywnej turystyki wodnej". Obejmuje on budowę: placu zabaw; wiaty rekreacyjno-wypoczynkowej; wieży widokowej; plaży; dwóch pomostów do cumowania kajaków oraz slipów kajakowych; budowę dojazdów i parkingów, budowę drogi dojazdowej do terenów turystyczno-rekreacyjnych z ciągiem pieszo rowerowym.

FOT. UG DOBRZYNIEWO

Wizualizacja terenów rekreacyjnych jakie mają powstać nad Supraślą w Dobrzyniewie Fabrycznym

Projekt „Pisa-Narew - szlak aktywnej turystyki wodnej" to partnerstwo skupiające wiele gmin z województw podlaskiego, mazowieckiego i warmińsko-mazurskiego, położonych w dorzeczu Pisy i Narwi. Produkt turystyczny powstały w ramach projektu ma z założenia tworzyć warunki do rozwoju turystyki wodnej (kajakowej) oraz przedsiębiorczości w zakresie obsługi ruchu turystycznego.

Z kolei w ramach Funduszy Europejskich dla Podlaskiego i projektu z dofinansowaniem miliona euro „Turystyczny BOF w gminie Dobrzyniewo Duże " zostaną wybudowane: budynek sanitarno-rekreacyjnego, miejsca zrzutni nieczystości kamperów, skatepark, boiska do koszykówki oraz sceny, boiska do piłki plażowej wraz z placem street workout, stanowiska kamperowe, instalacje sanitarne, elektryczne, teletechniczne i fotowoltaiczne. W budynku sanitarno-rekreacyjnym ma się też mieścić klub Dobrzyniewskich Morsów, którzy w sezonie zimowym kąpią się w Supraśli, ale kilka kilometrów wcześniej - w Leńcach.

To ile, będzie kosztowała inwestycja, będzie wiadomo po przetargu.

Warto przypomnieć, że zarówno gmina, jak i powiat poczyniły też przymiarki do budowy nowej przeprawy przez rzekę w Dobrzyniewie Fabrycznym, która zastąpi dotychczasową. W swoich tegorocznych budżetach zapisały do 250 tys. zł na przygotowanie dokumentacji na budowę mostu. Mogłaby się ona rozpocząć po uzyskaniu wszelkich pozwoleń i zdobyciu dofinansowania ok. 2030 roku. Jeśli chodzi o tę część samorządową, to powiat wyłożyłby 75 proc. kosztów, a gmina 25 proc. Na tych samych zasadach opiera się współfinansowanie trwającej kilometr dalej budowy mostu na rzece Białej. Ma być gotowy w sierpniu 2026 r.

eprasa.pl ab0166a611

Jutro w naszej gazecie
Strona Zdrowia

- Być może już niedługo będzie można wykryć Alzheimera szybciej i łatwiej, nawet bez wychodzenia z domu
- Nietypowe objawu nowotworu

AUTOPROMOCJA 0110987259

Zamów **prenumeratę**
Kurier Poranny
Gazeta Współczesna 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Choroba dwubiegunowa to nie huśtawka nastrojów

Rozmowa
Mira Suchodolska (PAP)

z prof. Januszem Rybakowskim, członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk, światowym autorytetem w leczeniu zaburzeń afektywnych dwubiegunowych

Czym właściwie jest choroba afektywna dwubiegunowa?
To zaburzenie psychiczne, w którym dochodzi do nawrotowych zmian nastroju, energii i poziomu aktywności. W przebiegu choroby występują epizody depresji, epizody manii lub hipomanii, a także tak zwane stany mieszane, kiedy objawy depresji i manii pojawiają się jednocześnie.

Jak to możliwe, że depresja i mania mogą występować w jednym momencie?
W stanie mieszanym pacjent może mieć depresyjny nastrój, poczucie bezsensu czy myśli samobójcze, a jednocześnie silne pobudzenie, gonitwę myśli i ogromny niepokój. To szczególnie niebezpieczna konfiguracja, bo mamy połączenie rozpaczy z energią do działania. Takie stany należą do najtrudniejszych klinicznie, a wbrew pozorom nie są rzadkie.

Jak często choroba dwubiegunowa występuje w populacji?
Choroba tzw. typu pierwszego, z pełnymi epizodami maniakalnymi, dotyczy co najmniej 1 procenta populacji. Typ drugi oraz szerokie spektrum hipomanii – nawet 3-4 proc. Oznacza to, że mówimy o milionach ludzi, a nie o rzadkiej jednostce chorobowej.

Czyli jeśli ktoś przez kilka dni ma ogromny przypływ energii, a potem leży jak dętka, to już powinien się niepokoić?
Jeżeli takie wahania są wyraźne, nawracające i prowadzą do pogorszenia funkcjonowania, to mogą wymagać interwencji terapeutycznej. Sama zmienność nastroju nie wystarcza do rozpoznania. Konieczny jest epizod manii lub hipomanii. Same epizody depresji pozwalają rozpoznać depresję nawracającą, ale nie chorobę dwubiegunową.

Jak objawia się mania i hipomania?
Mania to podwyższony lub ekspansywny nastrój, wzmożona aktywność psychoruchowa, przyspieszone myślenie i zmniejszona potrzeba snu. W ciężkich przypadkach pojawiają się urojenia wielkościowe – pacjent uważa, że jest kimś wyjątkowym, ma szczególną misję czy ponadprzeciętne zdolności. Hipomania jest łagodniejsza: dobre samopoczucie, wielomówność, ogromna energia, pomysłowość. Czasem pacjenci mówią, że to był po prostu dobry okres w ich życiu. I właśnie dlatego hipomania bywa przeoczona.

Dlaczego choroba dwubiegunowa często bywa mylona z depresją?
Bo około 50 proc. przypadków zaczyna się od epizodu depresji. Pacjent może mieć kilka epizodów depresyjnych, zanim pojawi się hipomania lub mania. A hipomania bywa interpretowana jako „dobry okres", „ambicja", „zakochanie". W efekcie od pierwszej depresji do właściwej diagnozy może minąć nawet 7-10 lat.

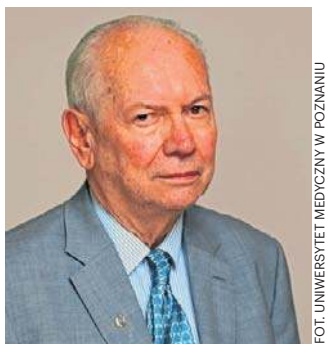
FOT. UNIWERSYTET MEDYCZNY W POZNANIU

Wspomniał pan o zakochaniu. Czy mania może je przypominać?
Zakochanie to stan fizjologiczny, ale jego obraz bywa niekiedy podobny do hipomanii: brak snu, gonitwa myśli, idealizacja drugiej osoby, impulsywne decyzje. Ale zakochanie zwykle nie prowadzi do istotnego zaburzenia funkcjonowania zawodowego i społecznego.

Czy są takie postacie depresji, które powinny szczególnie wzbudzić czujność?
Tak. Depresja rozpoczynająca się przed 25. rokiem życia, depresja poporodowa, depresja z objawami mieszanymi lub psychotycznymi, a także taka, w której dominują nadmierna senność i zwiększony apetyt. Również krótkie, ale często nawracające epizody depresji częściej wskazują na chorobę dwubiegunową.

Jak choroba wpływa na decyzje życiowe?
W manii pacjenci podejmują pochopne, ryzykowne decyzje finansowe, zawodowe, osobiste. Zdarzają się nieprzemyślane inwestycje, nadmierne wydatki, nagłe zmiany partnerów, decyzje o ślubach czy rozwodach. Po epizodzie często zostają z konsekwencjami, których nie byli w stanie przewidzieć.

Czy takie historie dotyczą także osób znanych?
Choroba dwubiegunowa jest nadreprezentowana wśród artystów i ludzi twórczych. W Polsce otwarcie mówiono o niej m.in. w kontekście Wojciecha Młynarskiego. Wymienia się też Marka Grechutę. Na świecie znanym przykładem był Robin Williams czy pisarz Jerzy Kosiński. Z nowszych historii Mika Urbaniak. Publiczne mówienie o chorobie pomaga zdejmować z niej stygmat.

Skąd bierze się choroba dwubiegunowa, z genów czy ze środowiska?
Czynniki genetyczne odgrywają istotną rolę. Jeśli jedno z rodziców choruje, ryzyko zachorowania u dziecka wynosi około 15-20 proc., jeśli oboje – nawet 40 proc. W rodzinach często występują też alkoholizm, depresja i samobójstwa. Na to nakładają się czynniki środowiskowe: stres, zaburzenia rytmów dobowych i brak snu.

Która faza choroby jest bardziej upośledzająca?
Zdecydowanie depresja. To ona najbardziej zaburza funkcjonowanie i wiąże się z ryzykiem samobójstwa. Szacuje się, że 15-20 proc. chorych na chorobę dwubiegunową umiera w wyniku samobójstwa.

Jaką rolę odgrywa rodzina?
Pacjenci zwracają się o pomoc w depresji, ale nie w stanie manii lub hipomanii. To bliscy często pierwsi zauważają brak snu, impulsywność czy nadmierną aktywność. Ich reakcja bywa kluczowa dla leczenia chorego.

Czy chorobę dwubiegunową warto leczyć, skoro bywa kojarzona z kreatywnością?
Zdecydowanie warto. To choroba przewlekła i nawrotowa. Podstawą leczenia są leki normotymiczne, przede wszystkim lit. Mamy pacjentów, którzy od kilkudziesięciu lat przyjmują lit, nie mają nawrotów i funkcjonują bardzo dobrze – zawodowo, rodzinnie i społecznie.

Co jest dla pana najbardziej poruszające w pracy z pacjentami z chorobą dwubiegunową?
Możliwość realnej pomocy. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu rokowanie było dość niepomyślne. Dziś, przy właściwie dobranym leczeniu, pacjenci mogą prowadzić stabilne, satysfakcjonujące życie. I to jest w tej pracy najbardziej gratyfikujące.

Czy istnieją sygnały ostrzegawcze, że u kogoś może zbliżać się kolejny epizod choroby?
W przypadku manii lub hipomanii bardzo częstym objawem zapowiadającym jest skrócenie snu – pacjent zaczyna spać coraz mniej, ale nie czuje zmęczenia. Pojawia się nadmiar planów, pomysłów, kontaktów, zwiększona drażliwość. W depresji sygnałami ostrzegawczymi są wycofanie, spadek energii, zaburzenia snu, poczucie winy i bezwartościowości. Im lepiej pacjent i jego bliscy znają te objawy, tym szybciej można zareagować.

Czy pacjenci są świadomi, że zaczyna się epizod?
W depresji świadomość problemu jest zazwyczaj duża – pacjent cierpi i szuka pomocy. W manii bywa odwrotnie: pacjent czuje się świetnie, ma poczucie wyjątkowej sprawczości i nie widzi potrzeby leczenia. To jeden z największych problemów terapeutycznych w chorobie dwubiegunowej.

Co powiedziałby pan osobie, która podejrzewa u siebie tę chorobę, ale boi się diagnozy?
Że diagnoza nie jest wyrokiem, tylko narzędziem. Daje nazwę temu, co się dzieje i otwiera drogę do leczenia. Największe szkody wyrządza nie sama choroba, lecz jej nierozpoznanie i brak leczenia. Osoby wymagające wsparcia mogą skorzystać 7 dni w tygodniu z całodobowego telefonu 800-70-22-22 w Centrum Wsparcia dla Osób Dorosłych w Kryzysie Psychicznym. Podobnie działa Dziecięcy Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka – całodobowo, 7 dni w tygodniu, tel. 800-12-12-12. Jeśli ktoś ma informacje dotyczące zagrożenia życia lub zdrowia, może zadzwonić też pod numer alarmowy 112.

Pogoda w regionie

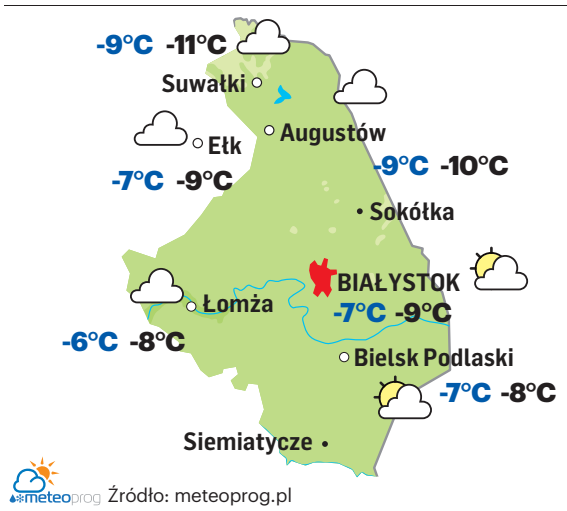

Źródło: meteoprog.pl

17 LUTEGO 2026

Dziś 48. dzień roku
Do sylwestra pozostało 317 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 6.39, zachód o godzinie 16.43. Dzień będzie trwać 10 godzin i 3 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 6 godzin i 53 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 2 godziny i 30 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Donat, Łukasz, Zbigniew

KALENDARIUM

1834
We Lwowie odbyła się prapremiera „Zemsty" Aleksandra Fredry (na portrecie). Pierwszy, historyczny pokaz tej sztuki wykonał zespół teatralny pod kierownictwem Jana Nepomucena Kamińskiego.

FOT. DOMENA PUBLICZNA

1941
Franciszkanin Maksymilian Maria Kolbe został aresztowany przez gestapo i przewieziony do więzienia na Pawiaku.

1960
Uchwalona przez Sejm ustawa o orderach wprowadziła Medal „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie" oraz „Za Ofiarność i Odwagę".

2018
Podczas XXIII Zimowych Igrzysk Olimpijskich w południowokoreańskim Pjongczangu Kamil Stoch obronił tytuł mistrzowski w konkursie skoków na dużej skoczni.

2025
Padł polski rekord mrozu. W Litworowym Kotle w Tatrach, temperatura spadła do -41,1 st. C.

eprasa.pl ab0166a611

Ponad 170 mln zł na inwestycje samorządów w obronę cywilną

Bezpieczeństwo
Tomasz Maleta, PAP

Ponad 170 mln zł przyznano w tym roku na wsparcie inwestycji podlaskich samorządów dotyczących obrony cywilnej i ochrony ludności - poinformowano w poniedziałek na konferencji prasowej. Środki, oprócz zakupów potrzebnego sprzętu, będzie można przeznaczyć na projekty miejsc schronienia czy magazynów.

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Poniedziałkowa konferencja prasowa na temat środków dla samorządów na wsparcie inwestycji

Podlaskie łącznie w latach 2025-2026 z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej ma do wykorzystania 333 mln zł - poinformował w poniedziałek na konferencji prasowej, przed spotkaniem z samorządowcami, wojewoda podlaski Jacek Brzozowski. W tym roku to 172 mln zł. Do zrealizowania są trzy konkretne działania - inwestycje w budowę schronów i powstanie dokumentacji do nich, kontynuacja zakupów, a także edukacja mieszkańców.

Jak wskazał wojewoda, w ubiegłym roku podlascy samorządowcy wydatkowali 90 proc. środków przyznanych na 2025 rok. - Ta ocena jest minimum bardzo dobra - zaznaczył. - Ja uważam, że celująca. Samorządowcy wydali pieniądze dobrze i mądrze.

- W zeszłym roku prawie w 100 proc wykorzystaliśmy pieniądze z programu - mówiła Katarzyna Todorczuk, wójt gminy Grabówka. Jak dodała, z puli ok. 800 tys. zł udało się zakupić dwa kontenery mieszkalne, traktor, paczkowarkę do wody, sprzęt do przewożenia. - Wykorzystaliśmy to najlepiej jak mogliśmy. Proszę pamiętać, że jesteśmy nową gminą, zaczynaliśmy od zera, bez majątku - podkreśliła wójt.

Z kolei, jak wyliczał prezydent Tadeusz Truskolaski, miasto Białystok w ubiegłym roku zawarło umowy na 27, 2 mln zł.

- Największym beneficjentem, na kwotę 12 mln zł, były Wodociągi Białostockie. Ale też pieniądze trafiły do spółki Lech, szkół, przedszkoli czy Straży Miejskiej - wymieniał prezydent.

Wśród zakupów dominowały magazyny energii o łącznej mocy ponad 17 megawatogodzin. Ale także stacje uzdatniania wody, agregaty prądotwórcze, specjalistyczny sprzęt ratunkowy. - Na ten rok mamy do wydatkowania 29,5 mln zł. Planujemy m.in. zakup noszy medycznych, namiotów pneumatycznych do zabezpieczenia działań ratowniczych, ładowarek do worków z piaskiem wraz z przyczepami transportowymi jako zabezpieczenie działań przeciwpowodziowych, agregatów prądotwórczych, dostosowanie i remont budowli ochronnych w jednostkach oświatowych i Zarządzie Mienia Komunalnego - wymieniał Tadeusz Truskolaski.

Zapowiedział też wzmocnienie logistyczne - o nową siedzibę - Biura Zarządzania Kryzysowego, jak też kadrowe. - Zaproponowałem Maciejowi Wesołowskiemu, byłemu komendantowi miejskiemu policji, aby został nowym zastępcą dyrektora Biura Zarządzania Kryzysowego - wyjawił prezydent.

Anna Naszkiewicz, radna wojewódzka, wskazała na projekt, jaki będą realizować Suwałki. Będzie on wspierany dwutorowo: z funduszy ministerstwa spraw wewnętrznych, jak i sportu.

- Będzie to obiekt łączący elementy sportowe z miejscem schronienia, a konkretnie schronem - zapowiedziała wiceprzewodnicząca sejmiku.

Chodzi o wykorzystanie budynku starej, nieczynnej pływalni. - Minus jeden to będzie schron, magazyny i sale sportowe, a na poziomie zero będzie normalna hala sportowa - zobrazował wojewoda.

Poseł KO Krzysztof Truskolaski przypomniał, że każda gmina, każdy powiat w województwie podlaskim otrzymały pieniądze na bezpieczeństwo mieszkańców. - Analogicznie będzie w 2026 roku - zapowiedział.

Z kolei posłanka Barbara Okuła (Polska 2050) wskazała, że oprócz inwestycji infrastrukturalnych zwiększających poczucie bezpieczeństwa ważna jest też edukacja mieszkańców.

- Trochę nam tego zabrakło przez te lata i powinniśmy to uzupełniać - dodała posłanka.

Marszałek Łukasz Prokorym podkreślił, że samorząd województwa rozpoczął także prace nad programem skierowanym do podlaskich kół gospodyń wiejskich. Jego celem ma być wzmocnienie bezpieczeństwa żywnościowego regionu poprzez wykorzystanie potencjału, doświadczenia tych organizacji.

- Jestem przekonany, że w niedługim czasie przygotujemy ten program i będziemy mogli ogłosić, w jaki sposób podlaskie gospodynie i gospodarze będą mogli włączyć się w system ochrony ludności - zapowiedział marszałek.

Poseł KO: Te miliardy czekają, aby Polska je wykorzystała

Polityka
Tomasz Maleta

W piątek w Sejmie odbyliśmy bardzo ważne głosowanie. Było to głosowanie nad programem SAFE. To 44 miliardy euro, ponad 184 miliardy złotych na obronność polskich obywateli, na obronność mieszkańców województwa - mówił na konferencji prasowej w poniedziałek poseł Krzysztof Truskolaski, lider podlaskiej KO.

- Te miliardy są gotowe w Unii Europejskiej. Czekają, aby Polska je wykorzystała - podkreślił Krzysztof Truskolaski.

Wskazał, że pieniądze te przeznaczone zostaną między innymi na Tarczę Wschód, ale również na infrastrukturę drogową, kolejową, systemy antydronowe, przeciwlotnicze wyrzutni piorun, wozy bojowe Borsuk czy armatohaubice Krab.

Lider KO zaznaczył, że w ponad 80 proc. te pieniądze zostaną wydane w polskim przemyśle. Podkreślił, że będą mogli z nich skorzystać podlascy przedsiębiorcy.

- A teraz, niestety, łyżeczka dziegciu - dodał poseł.

W tym kontekście wskazał na wpis byłego ministra obrony w czasach rządu PiS Mariusza Błaszczaka, który jesienią 2025 roku zachwalał możliwość skorzystania przez Polskę z funduszy europejskich na obronność.

- W ostatni piątek pan Mariusz Błaszczak podniósł rękę przeciw programowi. Był przeciw bezpieczeństwu Polski, był przeciw temu, aby Polska z Unii Europejskiej pozyskała 185 miliardów złotych na bezpieczeństwo - podkreślił Krzysztof Truskolaski wskazując przy okazji, że podobnie zachowali się podlascy posłowie PiS.

Byli to Jacek Sasin, Jacek Bogucki, Bogumiła Olbryś, Sebastian Łukaszewicz, Dariusz Piontkowski, Jarosław Zieliński, Kazimierz Gwiazdowski.

Dariusz Piontkowski, podlaski poseł PiS, komentując zarzuty posła Truskolaskiego wskazał, że lider podlaskiej KO należy do ugrupowania, które sprzeciwiało się budowie zapory na granicy, atakowało żołnierzy broniących polskiej granicy. - Robią to zresztą do dzisiaj. Działają przecież zespoły prokuratorów ścigających żołnierzy, którzy odważyli się użyć broni. Jakoś tego typu działania nie przeszkadzały panu posłowi Truskolaskiemu, a przecież są one antypolskie, antypaństwowe - zaznaczył Dariusz Piontkowski.

Dodał, że Prawo i Sprawiedliwość nie zagłosowało za pożyczkami z programu SAFE kilku powodów. - Zgłosiliśmy szereg poprawek do tego programu. Wskazywaliśmy w nich na potrzebę rezygnacji z warunkowości przyznawania pożyczek. Mówiliśmy o konieczności przekazania tych środków w zdecydowanej większości na polski przemysł zbrojeniowy i o potrzebie jasności transferu tych środków. Wszystkie nasze poprawki zostały odrzucone. W związku z tym mamy bardzo poważne wątpliwości, czy ten program będzie korzystny dla Polski - podkreślił poseł PiS. - Pojawiają się także opinie finansistów mówiące o tym, że pod względem finansowym te pożyczki nie będą aż tak korzystne jak dziś przedstawia Koalicja 13 grudnia.

Za uchwaloną w piątek ustawą wdrażającą unijny program dozbrajania SAFE zagłosowało 236 posłów, przeciw było 199, a czterech wstrzymało się od głosu. Teraz nad ustawą pracuje Senat. Następnie trafi na biurko prezydenta.

Podlaskie wzmacnia przemysł obronny i technologie bezpieczeństwa

Porozumienie
Tomasz Maleta

Wzmocnienie roli województwa podlaskiego w obszarze technologii bezpieczeństwa oraz cywilno-wojskowych, a także zwiększenie udziału regionalnych firm w krajowych i europejskich programach obronnych. Takie cele ma przynieść podpisane wczoraj porozumienie inaugurujące inicjatywę „Sojusz dla Regionu".

-Mówimy dziś o bezpieczeństwie w trzech wymiarach: militarnym, żywnościowym i energetycznym. Polska przeznacza rekordowe 5 proc. PKB na obronność - to około 250 mld zł rocznie. Do tego dochodzi program SAFE o wartości 44 mld euro. Chcemy, aby jak największa część tych środków trafiła do podlaskich przedsiębiorców - powiedział marszałek Łukasz Prokorym.

Jak podkreślił kluczowe znaczenie ma partnerstwo.

- Tylko współdziałanie firm, samorządów i instytucji daje realną szansę na skuteczne konkurowanie o tak znaczące fundusze - zaznaczył marszałek.

Stronami zawartego w poniedziałek porozumienia są Samorząd Województwa Podlaskiego oraz Klaster Przemysłowy Evoluma, zrzeszający ponad 150 firm z sektora metalowo-maszynowego i technologicznego. Równolegle podpisano porozumienia kooperacyjne z przedsiębiorstwami, m.in. Stekop S.A., dotyczące wspólnej realizacji projektów dla sektora obronnego.

Minister rolnictwa Stefan Krajewski zwrócił uwagę na kompleksowy charakter bezpieczeństwa regionu: - Województwo podlaskie rolnictwem stoi - mamy nowoczesne zakłady mleczarskie, wyspecjalizowaną produkcję roślinną, ale także silny sektor maszynowy. Te firmy mają potencjał do dywersyfikacji produkcji i włączania się w projekty związane z obronnością - dodał.

Z kolei Cezary Cieślukowski, przewodniczący sejmiku, przypomniał, że 26 lutego Komisja Europejska ogłosi komunikat dotyczący wsparcia regionów granicznych UE. Jednym z priorytetów ma być wzmacnianie bezpieczeństwa oraz wsparcie przedsiębiorców. - UE oczekuje od nas konkretnych projektów i inicjatywy. „Sojusz dla Regionu" doskonale wpisuje się w ten kierunek - zaznaczył.

Na strategiczne znaczenie położenia województwa wskazywał wicewojewoda Paweł Krutul, podkreślając konieczność przygotowania regionu na różne scenariusze związane z sytuacją po wschodniej stronie granicy.

Zastępca prezydenta Białegostoku Tomasz Klim akcentował znaczenie współpracy lokalnych firm i synergii kompetencji, dzięki którym środki z programu SAFE i innych instrumentów wsparcia będą pozostawać w regionie.

Natomiast prezes Klastra Evoluma podkreślił, że Podlaskie przechodzi od deklaracji do konkretnych działań:

- Integrujemy łańcuchy dostaw, rozwijamy projekty badawczo-rozwojowe i budujemy zdolności produkcyjne. Nawet największa pojedyncza firma nie będzie tak silna, jak 150 firm działających wspólnie - mówił Sebastian Rynkiewicz.

„Sojusz dla Regionu" zakłada integrację przemysłu, samorządu i środowiska naukowego, rozwój technologii dual-use, budowę regionalnych zdolności produkcyjnych oraz skuteczne pozyskiwanie środków krajowych i europejskich.

Tylko współdziałanie firm, samorządów i instytucji daje realną szansę na skuteczne konkurowanie o tak znaczące fundusze

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Dokument sygnowali marszałek Łukasz Prokorym oraz prezes Klastra Evoluma Sebastian Rynkiewicz

eprasa.pl ab0166a611

Pani Tosia będzie mieć ulicę w Białymstoku. Pamięta ją wielu aktorów

Inicjatywa
Andrzej Kłopotowski

Ma to być forma symbolicznego upamiętnienia jej wyjątkowego wkładu w rozwój kultury i edukacji artystycznej w Białymstoku. Jednocześnie nazwa „Ulica Antoniny Sokołowskiej" ma przypominać o tej ważnej postaci dla nie tylko białostockiego, ale i ogólnopolskiego teatru i filmu.

„Ulica Antoniny Sokołowskiej" ma przebiegać między ulicami Agnieszki Osieckiej i Marcina Kasprzaka. Propozycja nazwy - Antoniny Sokołowskiej pochodzi z Wykazu proponowanych nazw ulic i placów miasta Białegostoku. Pozwoli uporządkować numerację nowych budynków powstających na białostockich Pietraszach.

- Antonina Sokołowska (1939-2024) była instruktorką teatralną, reżyserką oraz scenarzystką. Miała dwie wielkie miłości - młodzież i teatr, którym poświęciła całe swoje życie. Jej wkład w wychowanie pokoleń białostockiej młodzieży jest nieoceniony. W 1965 roku założyła teatr „Klaps", a później „Mandragorę". Prowadziła je przez ponad pół wieku, a garnęło się do nich mnóstwo młodych ludzi. Była dla nich ukochaną Panią Tosią, kimś więcej niż instruktorką, ucząc ich nie tylko teatru, ale i życia. Kontakty i przyjaźnie z nią, które

FOT. ARCHIWUM

Antonina Sokołowska (1939-2024) była instruktorką teatralną, reżyserką oraz scenarzystką

rozpoczynały się w amatorskim teatrze, trwały przez całe lata - czytamy w uzasadnieniu uchwały, jaka trafia na lutową sesję Rady Miasta.

Dość powiedzieć, że wśród podopiecznych Antoniny Sokołowskiej byli Adam Woronowicz, Justyna Sieńczyłło, Katarzyna Herman, Bartosz Bielenia, Monika Dryl, Magdalena Koleśnik, Rafał Gąsowski czy Katarzyna Siergiej.

W 2005 roku Antonina Sokołowska otrzymała Nagrodę Artystyczną Prezydenta Miasta Białegostoku, a w 2008 roku - Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis. Zmarła 21 lipca 2024 roku. Została pochowana na cmentarzu św. Rocha w Białymstoku.

Sto balonów z marzeniami poszybowało do nieba

Inicjatywa
Magda Ciasnowska

Międzynarodowy Dzień Dziecka z Chorobą Nowotworową w Uniwersyteckim Dziecięcym Szpitalu Klinicznym uczczono w symboliczny sposób. Nad placówką wzbiło się w powietrze sto barwnych balonów. Każdy z nich niósł zapisane marzenia małych pacjentów oddziału onkologii.

Co roku 15 lutego na całym świecie zwraca się szczególną uwagę na problemy dzieci zmagających się z nowotworami. W Białymstoku obchody Dnia Dziecka z Chorobą Nowotworową już od lat organizuje Fundacja „Pomóż Im", starając się, by najmłodsi choć na chwilę mogli zapomnieć o trudach leczenia.

- W czasie leczenia mali pacjenci są często na długi okres hospitalizowani na oddziale onkologii. Jest to bardzo wymagające doświadczenie - zarówno sama terapia, jak i diagnoza są trudne i dla dziecka, i dla jego rodziców. Dlatego staramy się o nich pamiętać, okazywać im wsparcie i być przy nich jak najczęściej - mówi Joanna Czupryńska-Kwiatkowska, wiceprezes zarządu fundacji.

W poniedziałkowe popołudnie pacjenci Kliniki Pediatrii Onkologii i Hematologii UDSK napisali swoje życzenia na balonikach. Niektóre były bardzo proste - wyjść na spacer, pojechać z rodzicami na wakacje. Pojawiło się także jedno wyjątkowe marzenie - wyjazd na mecz piłkarski do Barcelony.

FOT. FUNDACJA POMÓŻ IM

Sto balonów z zapisanymi marzeniami małych pacjentów UDSK wypuszczono wczoraj ku niebu

Aleksander na swoim baloniku, oprócz życzenia powrotu do zdrowia, napisał o „dopalaczach do nóg", które miałyby zabrać go w kosmos. Chłopiec przebywa na oddziale od października. Zdiagnozowano u niego ostrą białaczkę limfoblastyczną.

- Dzisiejszy dzień jest dla dzieci bardzo atrakcyjny. Takie inicjatywy sprawiają, że pobyt na oddziale staje się przyjemniejszy, choć atmosfera tutaj na co dzień jest bardzo dobra i serdeczna. To jednak dodatkowe urozmaicenie - mówi Anna Remiszewska, mama chłopca. I dodaje: - Leczenie jest skuteczne. Ponad 90 procent pacjentów z tą chorobą ma szansę na wyleczenie. Olek dobrze je znosi. Największym wyzwaniem są jednak infekcje wynikające ze spadków odporności, których przy chemioterapii nie da się uniknąć. Mimo to radzi sobie naprawdę dobrze.

Przy pomocy uczniów z SP nr 9 w Białymstoku balony z marzeniami podopiecznych kliniki wypuszczono ku niebu.

Jak podkreślają lekarze, terapia onkologiczna to długotrwały i wymagający proces, dlatego tak ważne jest, by mali pacjenci czuli, że nie są pozostawieni sami sobie. Potrzebują nie tylko specjalistycznej opieki medycznej, lecz także radości, zabawy i nadziei na powrót do zwykłej codzienności.

- Dzięki tej akcji chcemy też zwrócić uwagę na to, żeby jak najwcześniej rozpoznawać nowotwory u dzieci, ponieważ wcześniej rozpoznane nowotwory dają szansę na nawet 80-90-procentowe wyleczenie. Dzieci otrzymują wtedy mniejsze dawki leków, mniej chemioterapii i to jest dla nich mniej dolegliwe. Rośnie za to skuteczność leczenia - mówi dr Elżbieta Leszczyńska, onkolog i hematolog dziecięcy.

U dzieci najczęściej rozpoznaje się białaczki oraz guzy ośrodkowego układu nerwowego. Białaczki zwykle dają mało charakterystyczne symptomy, które łatwo pomylić z innymi, powszechnymi schorzeniami. Dziecko może tracić na wadze, być osłabione, skarżyć się na bóle, a także mieć skłonność do częstego powstawania siniaków.

Z kolei nowotwory ośrodkowego układu nerwowego mogą objawiać się subtelnymi zmianami w funkcjonowaniu dziecka. Niepokój powinno wzbudzić częste potykanie się, nagła utrata wcześniej opanowanych umiejętności - na przykład trudności z jazdą na rowerze czy pogorszenie charakteru pisma - a także wyraźna zmiana zachowania, gdy spokojne dotąd dziecko zaczyna sprawiać problemy wychowawcze. Takie sygnały mogą wskazywać na rozwijającą się chorobę nowotworową układu nerwowego.

Autobus-ogrzewalnia odjechał z centrum. A mrozy wróciły

Inicjatywa
Andrzej Kłopotowski

Autobus-ogrzewalnia w piątek rano (13 lutego) opuścił centrum Białegostoku. Kiedy „zjechał" z Rynku Kościuszki, wróciły mrozy. Mimo tego, autobus-ogrzewalnia na razie do centrum miasta nie wróci.

W czasie działania autobusu-ogrzewalni, czyli między 30 stycznia a 12 lutego z tej formy wsparcia korzystało średnio ponad 120 osób na dobę. W obawie przed zamarznięciem wielu bezdomnych spędzało w nim noce.

Obecni na miejscu pracownicy Białostockiej Komunikacji Miejskiej, funkcjonariusze Straży Miejskiej oraz wolontariusze z Fundacji Spe Salvi i Prawosławnego Ośrodka Miłosierdzia Eleos monitorowali sytuację, reagowali na bieżące potrzeby, a w razie konieczności kierowali do odpowiednich placówek.

- Ogrzewany autobus był dostępny dla wszystkich osób potrzebujących schronienia przed niskimi temperaturami, w szczególności dla osób w kryzysie bezdomności. Na miejscu można było ogrzać się, napić ciepłej herbaty oraz uzyskać informacje o dostępnych formach pomocy, w tym o miejscach noclegowych i wsparciu oferowanym przez miejskie instytucje oraz organizacje pomocowe - informuje Anna Kowalska z biura prasowego w magistracie.

Autobus-ogrzewalnia na Rynku Kościuszki stanowił uzupełnienie stałej oferty pomocowej Miasta Białystok w okresie zimowym obejmującej m.in. noclegownie czy ogrzewalnie stacjonarne.

Teraz miasto apeluje do mieszkańców o czujność i reagowanie w sytuacjach zagrożenia zdrowia lub życia osób przebywających na mrozie. Kontaktować można się ze służbami mundurowymi pod nr alarmowym 112 lub 986.

- Autobus na razie nie wróci na Rynek Kościuszki. Osoby, które przebywały w nim zostały poinformowane gdzie mogą skorzystać z pomocy w ogrzewalniach i noclegowniach - mówi nam Urszula Boublej, rzecznik prezydenta Białegostoku. Dodaje, że co noc były to te same osoby.

Jednocześnie informuje, że swoje działania cały czas prowadzi Straż Miejska, która patroluje pustostany i inne miejsca, gdzie chronią się przed mrozami bezdomni.

Osiem firm chce wejść na TBS-y. Główna ulica osiedla do przebudowy

Inwestycje
Andrzej Kłopotowski

Osiem firm zainteresowanych jest budową ścieżki rowerowej wzdłuż ulicy Komisji Edukacji Narodowej na białostockich TBS-ach. Przy okazji ułatwiania życia użytkownikom dwóch kółek zmiany dotkną też pieszych oraz kierowców.

Komisji Edukacji Narodowej jest główną ulicą białostockich TBS-ów. „Przecina" osiedle na pół, od ulicy Narodowych Sił Zbrojnych aż po Zbigniewa Herberta. Mimo tego nie istnieje tu ścieżka rowerowa, a na TBS-ach rowerzystów nie brakuje. W końcu ma się to zmienić. Ścieżka ma biec od Narodowych Sił Zbrojnych do Hugona Kołłątaja.

Budowa ścieżki - a nawet dwóch, po obu stronach ulicy - wiąże się z budową sygnalizacji świetlnych na skrzyżowaniach Komisji Edukacji Narodowej z ulicą Michała Pietkiewicza oraz Komisji Edukacji Narodowej z ulicą księdza Witolda Pietkuna. W planie jest też przebudowa lub budowa chodników, zatok postojowych, jezdni, kanalizacji ulicznej, przystanków BKM. Wykonane zostaną też nasadzenia. Inwestuje białostocki magistrat.

- Na sfinansowanie zamówienia Zamawiający zamierza przeznaczyć kwotę 5,5 mln zł - informuje Marzenna Dubowska, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich.

Na ogłoszony przez miasto przetarg wpłynęło osiem ofert od firm z Białegostoku, ale też z Warszawy i Pruszkowa. Rozstrzał jest spory. Najniższa opiewa na 4,2 mln zł. Z kolei najdroższa na blisko 8 mln zł.

Najniższą złożyło białostockie Przedsiębiorstwo Eksploatacji Ulic i Mostów (niespełna 4,237 mln zł). Poniżej kwoty, jaką chce wydać miasto są też oferty firm Probet (4,574 mln zł), BK-Tras (5,120 mln zł) oraz BBGM (5,479 mln zł). Najdroższą ofertę złożyła spółka Yunex (7,953 mln zł). Pomiędzy są jeszcze oferty Strabag (5,886 mln zł), MPO (6,889 mln zł) i MIPA (6,475 mln zł).

Teraz oferty będą analizowane przez urzędników. Później przyjdzie czas na podpisanie umowy.

- Termin wykonania zamówienia to 7 miesięcy od dnia przekazania placu budowy - czytamy w dokumentach podpisanych przez wiceprezydenta Tomasza Klima nadzorującego miejskie inwestycje.

Gdyby realizacja zahaczyła o zimę, nie wliczałby się do niej okres od 15 grudnia do 15 marca.

eprasa.pl ab0166a611

Kolejny samorząd obawia się poligonu

Sejny
Anna Gryza-Aneszko

Rada Miasta Sejny zajęła stanowisko w sprawie planowanej budowy poligonu wojskowego w litewskim Kopciowie, wyrażając obawy mieszkańców dotyczące skutków inwestycji dla środowiska, społeczności i gospodarki regionu.

Wiele emocji budzą plany rządu litewskiego dotyczące budowy poligonu wojskowego w Kopciowie, tuż przy granicy z Polską. Zaniepokojeni są zwłaszcza mieszkańcy Sejneńszczyzny. Ich obawy dotyczą niekorzystnego wpływu obiektu na przyrodę, turystykę, gospodarkę i przede wszystkim codzienne życie mieszkańców.

„Planowana inwestycja budzi poważne obawy mieszkańców miasta Sejny, tym bardziej iż wypowiedź wiceministra ochrony kraju Litwy Broniusa Bieliauskasa w sposób jednoznaczny wskazuje, że Polska również analizuje możliwość utworzenia poligonu wojskowego na swoim terytorium, który w przyszłości mógłby współdziałać z planowanym litewskim poligonem brygadowym w miejscowości Kopciowo. Biorąc pod uwagę skalę i zasięg inwestycji oraz konsekwencje jej realizacji sprzeciw i obawy mieszkańców terenów przygranicznych są jak najbardziej uzasadnione" – czytamy w stanowisku Rady Miasta Sejny.

Radni przyjęli stanowisko, w którym postulują rozpoczęcie dialogu z władzami Litwy w celu wyjaśnienia szczegółów inwestycji. Wskazują na konieczność uwzględnienia opinii mieszkańców terenów przygranicznych, przeprowadzenia rzetelnej analizy skutków dla Polski oraz zapewnienia obywatelom Sejn jasnych informacji o planach związanych z utworzeniem poligonu.

„Podejmowane przez nas stanowisko nie ma na celu kwestionowania działań w celu zapewnienia bezpieczeństwa państwa, lecz zwrócenie uwagi na konieczność poszanowania interesów mieszkańców oraz ochrony unikalnego charakteru regionu" – czytamy w zaprezentowanym stanowisku.

Przypomnijmy, że w ubiegłym miesiącu blisko 2 tys. mieszkańców terenów przygranicznych z Litwy i Polski utworzyło w Kopciowie „żywy łańcuch" wyrażając tym samym sprzeciw wobec planowanej inwestycji.

Powierzchnia poligonu miałaby wynieść około 146 kilometrów kwadratowych. Według założeń będą się tam odbywać ćwiczenia i szkolenia wojskowe z udziałem nawet 3,5-4 tys. żołnierzy. Planowany poligon ma zostać podzielony na dwa odrębne obszary użytkowe. Blisko dwie trzecie powierzchni przewidziano na szkolenia manewrowe i taktyczne, prowadzone bez użycia strzelnic oraz bez realizacji strzelań bojowych. Natomiast ćwiczenia z użyciem ostrej amunicji miałyby odbywać się wyłącznie w wydzielonej strefie zlokalizowanej w zachodniej części obszaru, w pobliżu granicy z Polską.

Poligon na powstać do 2030 roku.

Zbliża się czas wyboru przedszkola i szkoły

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Od 3 marca rodzice będą mogli składać wnioski o przyjęcie dzieci do przedszkoli i szkół podstawowych w Suwałkach. Nabór potrwa do 18 marca i obejmuje dzieci w wieku 3-6 lat oraz kandydatów do klas pierwszych.

Do przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych przyjmowane będą dzieci zamieszkałe w Suwałkach. W przedszkolach nie obowiązuje rejonizacja – rodzice mogą wybierać placówkę niezależnie od miejsca zamieszkania.

Rekrutacja do klas pierwszych szkół podstawowych odbywa się elektronicznie. Rodzice dzieci mieszkających w obwodzie szkoły zgłaszają dziecko przez system, a następnie drukują i składają dokumenty w sekretariacie. Kandydaci spoza obwodu składają wniosek wraz z wymaganymi dokumentami w wybranej szkole. Szczegóły można znaleźć na stronie Urzędu Miasta.

GM. TYKOCIN

Będzie lepszy dojazd do Kiermus

FOT. POWIAT BIAŁOSTOCKI

Plac budowy drogi powiatowej Tykocin – Kiermusy został już przekazany wykonawcy. To odcinek ważny dla rozwoju powiatu i gminy.

Kto był w Kiermusach na Jarmarku Staroci i Rękodzieła Ludowego ten wie, że co miesiąc gromadzi on tysiące osób. Ponadto w połowie trasy znajduje się jedyna w Polsce Europejska Wieś Bociania. Oba miejsca i Tykocin odwiedzają liczni turyści korzystający ze szlaku Green Velo. Do tych miejsc jeszcze w tym roku będzie łatwiej dojechać. Powstanie trasa licząca 3,7 km długości.

Władze powiatu białostockiego i Powiatowego Zarządu Dróg przekazały firmie Strabag plac budowy drogi powiatowej Tykocin – Kiermusy. Na całym odcinku będzie ścieżka rowerowa i 6-metrowa jezdnia w miejsce wysłużonej, 3,5-metrowej „angielki". Koszt przebudowy to ponad 9 mln 780 tys. zł. Połowa kwoty to wsparcie z Rządowego Programu Rozwoju Dróg, pozostała część jest w równej wysokości finansowana przez powiat białostocki i gminę Tykocin. Ponadto powiat wykupił grunty pod drogę.

– Dobre drogi przyciągają inwestorów, turystów, pomagają mieszkańcom żyć wygodnie, a ponadto zachęcają kolejne osoby do zamieszkania w ich sąsiedztwie – podkreślał wicestarosta Roman Czepe. Dziękował burmistrzowi mówiąc, że to cenne i ważne, że gmina angażuje się w przebudowę sieci dróg powiatowych.

Działki budowlane za połowę ceny. Miasto ogłasza przetarg na 10 nieruchomości

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Miasto Suwałki ogłosiło przetargi na 10 działek w programie „Działki budowlane dla młodych". To okazja, by nabyć nieruchomość z 50-proc. bonifikatą.

To szansa dla młodych osób, które rozpoczynają swoje dorosłe życie, na zakup działki na preferencyjnych warunkach.

W zeszłym roku miasto Suwałki ruszyło z programem „Działki budowlane dla młodych". Podczas kilku przetargów sprzedano 38 z 48 działek położonych w zachodniej części Suwałk, w okolicach ulicy Zastawie i Lotniczej.

Inicjatywa ma na celu zachęcenie młodych osób planujących budowę własnego domu do osiedlenia się w Suwałkach oraz zahamowanie odpływu mieszkańców do okolicznych gmin.

W ciągu ostatnich lat widoczny jest odpływ młodych mieszkańców Suwałk do okolicznych miejscowości gminy Suwałki, Jeleniewo czy Bakałarzewo. To właśnie tam młodzi ludzie decydują się na budowę swoich domów, mimo że pracują w Suwałkach.

– Suwałki, tak jak wiele miast w Polsce, borykają się z demografią. Ta demografia jest dla nas bardzo niekorzystna. Wiemy, że starzejemy się jako społeczeństwo, dlatego też od kilku lat zastanawialiśmy się co zrobić, by zachęcić młodych ludzi do osiedlania się i zamieszkiwania w Suwałkach. Tak narodził się ten program – tłumaczył wielokrotnie Czesław Renkiewicz, prezydent Suwałk.

Przetargi w ubiegłym roku cieszyły się dużym zainteresowaniem. Aktualne ogłoszenia dotyczą 10 działek, a ich ceny wahają się od 206 tys. zł do 241 tys. zł, w zależności od wielkości nieruchomości. Od tych kwot będzie udzielana 50-procentowa bonifikata.

Ze zniżki mogą skorzystać osoby, które spełnią określone warunki. W dniu sprzedaży nabywca nie może mieć ukończonych 40 lat – w przypadku małżeństw wystarczy, by kryterium wieku spełniało jedno z małżonków. Kolejnym warunkiem jest zakończenie budowy domu w ciągu 6 lat od dnia zakupu działki. Dodatkowo, nabywca (ani jego małżonek) nie może być właścicielem lub współwłaścicielem innej nieruchomości gruntowej w Suwałkach przeznaczonej pod budownictwo mieszkaniowe.

Ceny działek wahają się od 206 tys. do 241 tys. zł, w zależności od wielkości nieruchomości. Od tych kwot będzie udzielana 50-proc. bonifikata

W przypadku niespełnienia warunków – np. braku zabudowy w wymaganym terminie – konieczny będzie zwrot przyznanej bonifikaty. Zwrot ten będzie wymagany także, jeśli działka zostanie sprzedana przed upływem 10 lat od zakupu, a nowy właściciel w ciągu 3 miesięcy od zakończenia budowy nie uzyska Suwalskiej Karty Mieszkańca.

Warto przypomnieć, że oferta nie jest skierowana tylko do Suwalczan. Działkę może nabyć każdy, kto spełni wymienione warunki. Najbliższy przetarg odbędzie się 19 marca. Szczegóły można znaleźć na stronie internetowej Urzędu Miasta w Suwałkach.

Po zakończeniu sprzedaży tych nieruchomości do programu mają trafić kolejne działki zlokalizowane przy ulicy Ogrodowej.

REKLAMA 0011460168

eprasa.pl ab0166a611

POLSKA *i* ŚWIAT

POLICJA

W Międzyrzeczu (Lubuskie) został zatrzymany funkcjonariusz KWP w Gorzowie Wlkp., który kierując prywatnym autem, miał kolizję. Okazało się, że był nietrzeźwy. Sprawa trafiła do prokuratury. – Wszczęto już postępowanie dyscyplinarne, funkcjonariusz został zawieszony w czynnościach służbowych i trwa postępowanie administracyjne w kierunku zwolnienia ze służby w policji – poinformował rzecznik lubuskiej policji nadkom. Maciej Kimet.

Nie ma zgody na wendetę personalną z powodu tego, kto jak głosował w wyborach

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz przewodnicząca Polski 2050

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Nielegalne leki z Ukrainy

Tyscy policjanci zatrzymali 30-latka, który sprowadzał z Ukrainy, a następnie sprzedawał lecznicom weterynaryjnym w Polsce nielegalne środki farmaceutyczne.

Jak wynika z ustaleń śledztwa, mężczyzna importował produkty lecznicze oraz sprzedawał je bez wymaganego zezwolenia. Leki te nie były dopuszczone do obrotu w Polsce. Informacje o oferowanych preparatach mężczyzna zamieszczał na jednym z portali internetowych, z klientami kontaktował się za pośrednictwem komunikatora internetowego.

– Ustalono ponadto, że oferowane preparaty były sprzedawane w lecznicach weterynaryjnych oraz wykorzystywane do leczenia zwierząt. Należy jednak podkreślić, że zabezpieczone leki nie są przystosowane ani dopuszczone do stosowania w terapii zwierząt – są to produkty przeznaczone do leczenia ludzi, które nie posiadają rejestracji ani dopuszczenia do obrotu weterynaryjnego – informuje mł. asp. Marcin Gącik z tyskiej policji.

OSTRÓW MAZOWIECKA

Dwie osoby zginęły na trasie S8

FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

W poniedziałek rano w okolicach Ostrowi Mazowieckiej doszło do tragicznego wypadku. Na trasie S8 zderzyły się trzy pojazdy – samochód ciężarowy oraz dwa busy. Pojazdami podróżowało łącznie 11 osób. W wyniku zdarzenia śmierć na miejscu ponieśli kierujący busem Renault oraz pasażer siedzący z przodu.

MAŁOPOLSKA

Policzyli zimujące nietoperze

Rekordową liczbę 1311 hibernujących nietoperzy doliczyli się tej zimy w Ojcowskim Parku Narodowym leśnicy z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. To o 105 więcej niż w zeszłym roku. Najliczniejszym gatunkiem jest podkowiec mały. Wzrost liczby zimujących nietoperzy jest głównie efektem zwiększenia się liczebności tego gatunku. – Najliczniejszym zimowiskiem nietoperzy w Ojcowskim Parku Narodowym, jak i na całej Wyżynie Krakowskiej, jest Jaskinia Ciemna, w której stwierdziliśmy 1041 nietoperzy. Jaskinia Ciemna jest największym zimowiskiem podkowca małego w kraju – mówi prof. Witold Grzywiński.

PAP

Miliardowe zakupy rządu na ochronę ludności

oprac. Karolina Wrońska
Wrocław

W 2025 r. na ochronę ludności rząd wydał 4,5 mld zł. – To zakupy, które są najbliżej mieszkańców i mają być odpowiedzią na rosnące zagrożenie – powiedział szef MSWiA.

FOT. PAP/MACIEJ KULCZYNSKI

Minister Kierwiński wziął udział w odprawie ze strażakami we Wrocławiu, podczas której przedstawił inwestycje w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej

Minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński w poniedziałek we Wrocławiu na konferencji prasowej podsumował pierwszy rok funkcjonowania ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej, którą uchwalono w 2024 r., ale zaczęła obowiązywać od 2025 r.

– W zeszłym roku przeznaczyliśmy prawie 4,5 mld zł na te najbardziej potrzebne zakupy. Udało się znakomitą większość tych środków wydatkować, mimo iż zawsze ten pierwszy rok wydatkowania środków ma w sobie to ryzyko, że procedury trzeba zweryfikować, zaktualizować, że trzeba przejrzeć te zapisy prawne – powiedział szef MSWiA.

Dodał, że w woj. dolnośląskim wydano na zakupy sprzętu ratowniczego prawie 300 mln zł, czym zrealizowano plan w 84 proc. w skali regionu i w 100 proc. plan jednostek straży pożarnej.

– Na Dolny Śląsk trafiło prawie 300 mln zł, ale zdajemy sobie sprawę, że to początek wielkiej drogi, która przed nami. Nadrabiamy wielkie zaniedbania, wieloletnie opóźnienia. Nadrabiamy niefrasobliwość naszych poprzedników, którzy zapomnieli kompletnie o kwestiach obrony ludności – powiedział Kierwiński.

Zapowiedział, że w najbliższym czasie trafi pod obrady Sejmu projekt zmian w ustawie o ochronie ludności i obronie cywilnej.

– To projekt, który konsumuje te pierwsze doświadczenia z pierwszego roku wdrażania tej ustawy. Chcemy bardzo szybko przejść na programy pięcioletnie, chcemy jeszcze ułatwić procedury zakupowe. I wreszcie w tym roku chcemy w sposób właściwy uruchomić proces budowy schronów i adaptacji miejsc docelowego schronienia, by miały standardy i możliwości przyjęcia osób w sytuacji zagrożenia – powiedział Kierwiński.

Podkreślił, że w programie budowy schronów mamy w kraju zaniedbania prawie 40-letnie, dlatego istotne jest rozpoczęcie działań jak najszybciej, by nadrobić zaległości.

Wiceminister MSWiA Magdalena Roguska podkreśliła, że pieniądze przeznaczone na cały wieloletni program ochrony ludności i obronę cywilną realnie wzmacniają lokalne samorządy.

– Ten program pomaga budować i rozwijać potencjał służb i wszystkich instytucji, które są zaangażowane i są w gotowości w sytuacjach kryzysowych. 34 mld zł to bardzo dużo pieniędzy, które materializują się w takim sprzęcie, jak pojazdy, pojazdy terenowe, pojazdy do działań ratowniczo-gaśniczych. To także sprzęt osobisty dla strażaków, sprzęt specjalistyczny, łodzie ratunkowe. To wszystko, by mieszkańcy w całym kraju czuli się bezpiecznie i byli bezpieczni – powiedziała Roguska. PAP

Minister infrastruktury: Autostrada A4 musi zostać jak najszybciej rozbudowana. To jest konieczność

Karolina Wrońska
Kraków

Powstaną dodatkowe dwa pasy na autostradzie A4 między węzłem Balice I w Małopolsce a granicą województw śląskiego i opolskiego.

Minister infrastruktury Dariusz Klimczak podpisał w poniedziałek trzy aneksy do programu inwestycji na rozbudowę autostrady A4. Umowy dotyczą trzech odcinków A4: granica województwa opolskiego – węzeł Brzęczkowice, węzeł Brzęczkowice – węzeł Byczyna, węzeł Byczyna – węzeł Balice I. Wartość programu, obejmującego 120 km autostrady, to około 10 mld zł.

Jak przekazał Klimczak podczas briefingu w Krakowie, podpisane aneksy dotyczą zaplanowania, przeanalizowania, a w konsekwencji rozbudowania autostrady A4 o dodatkowy trzeci i czwarty pas ruchu.

– To nie jest opcja, to jest konieczność. Autostrada A4 musi zostać jak najszybciej rozbudowana – podkreślił szef resortu infrastruktury, wskazując na pomiary ruchu, które na niektórych odcinkach A4 wykazują ponad 100 tysięcy pojazdów poruszających się w ciągu doby.

Minister zapowiedział, że inwestycja obejmie nie tylko rozbudowę drogi o trzeci i czwarty pas ruchu, ale także budowę nowych miejsc obsługi podróżnych oraz przebudowę i budowę kilkuset obiektów inżynieryjnych: węzłów, zjazdów czy wiaduktów. Ponadto nowa droga ma być autonomiczna energetycznie, tzn. zostaną zastosowane tam odnawialne źródła energii i magazyny energii.

Jednym z elementów inwestycji będzie demontaż punktów poborów opłat na odcinku Kraków – Katowice, gdyż od 16 marca 2027 roku autostrada A4 będzie bezpłatna dla samochodów osobowych i motocykli. PAP

eprasa.pl ab0166a611

Kwestie terytorialne jednym z punktów rozmów w Genewie

oprac. Anna Nagel
Moskwa

W kolejnej rundzie negocjacji pokojowych delegacje Ukrainy, Rosji i USA skupią się w Genewie m.in. na kwestiach terytorialnych - oświadczył rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow.

IMAGO/IMAGO STOCK AND PEOPLE/EAST NEWS

Rozmowy trójstronne w Abu Zabi między delegacjami USA, Ukrainy i Rosji trwały dwa dni i przez strony ukraińską i amerykańską zostały określone jako konstruktywne

Rozmowy trójstronne w Szwajcarii odbędą się dziś i jutro, kilka tygodni po zakończeniu drugiej, dwudniowej rundy spotkań delegacji Ukrainy, Rosji i USA w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Waszyngton wywiera presję na Kijów, namawiając go do ustępstw, o czym w zeszłym tygodniu informował prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Według niego Biały Dom chce, żeby wojna skończyła się przed latem, a Ukraina przeprowadziła wybory prezydenckie i oddała Rosji Donbas, choć Kreml nie kontroluje całości tego regionu.

„Ważne, aby zaplanowane w Genewie negocjacje były skuteczne, i dziękuję Stanom Zjednoczonym Ameryki za konstruktywne podejście. Poruszyliśmy również kwestię kolejności działań. Istotne jest, aby nastąpił postęp w sprawach gwarancji bezpieczeństwa oraz odbudowy gospodarczej" - napisał prezydent Ukrainy po monachijskim spotkaniu z szefem amerykańskiej dyplomacji Markiem Rubio.

Rzecznik Kremla zapowiadał w piątek, że Władimir Medinski, doradca Władimira Putina, stanie na czele rosyjskiej delegacji na rozmowy w Genewie. Według Pieskowa jego obecność jest „konieczna" ze względu na omawianie kwestii terytorialnych.

Szef wywiadu wojskowego Igor Kostiukow i specjalny przedstawiciel przywódcy Rosji ds. inwestycji Kirił Dmitrijew uczestniczyli już w poprzednich dwóch rundach negocjacji pokojowych w Abu Zabi. Ten ostatni będzie szefem osobnej delegacji dla omawiania współpracy gospodarczej z USA - powiadomił Pieskow. „Oczekujemy, że w Genewie odbędą się spotkania również w tym zakresie" - dodał.

W Genewie Ukrainę reprezentować będą sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony (RBNiO) Rustem Umierow, szef Biura Prezydenta i były szef wywiadu wojskowego Kyryło Budanow, jego pierwszy zastępca Serhij Kysłyca, przewodniczący parlamentarnej frakcji partii Sługa Narodu Dawyd Arachamija oraz zastępca szefa wywiadu wojskowego generał Wadym Skibicki. Poinformowała o tym w piątek RBNiO Ukrainy.

Waszyngton wywiera presję na Kijów, namawiając go do ustępstw, o czym w zeszłym tygodniu informował prezydent Ukrainy

W skład delegacji amerykańskiej wejdą specjalny wysłannik prezydenta USA Steve Witkoff oraz zięć Donalda Trumpa, Jared Kushner - potwierdził w niedzielę Biały Dom. PAP

Katastrofa kolejowa w Alpach. Lawina wykoleiła pociąg

oprac. Robert Szulc
Goppenstein

W pobliżu miejscowości Goppenstein, w południowej części Alp Szwajcarskich, wykoleił się w poniedziałek pociąg - poinformowała na platformie X lokalna policja.

Do wykolejenia się pociągu regionalnego BLS AG z 29 pasażerami na pokładzie doszło około godz. 7 rano. Pociąg jechał wówczas z Goppenstein w kierunku Hohtenn. Według wstępnych ustaleń policji, na krótko przed wypadkiem na tory kolejowe mogła zejść lawina.

Funkcjonariusze z kantonu Valais poinformowali, że obrażeń doznało pięć osób, spośród których tylko jedna wymagała przetransportowania do szpitala w Sion. Dodano, że z wagonów bezpiecznie ewakuowano wszystkich pasażerów. Prokuratura wszczęła dochodzenie w celu ustalenia przyczyn wypadku.

Do katastrofy kolejowej doszło kilka dni po tym, jak szwajcarskie władze podniosły poziom zagrożenia lawinowego do wysokiego. W środę Szwajcarski Federalny Instytut Badań Lasów, Śniegu i Krajobrazu (WSL) podniósł poziom zagrożenia do czwartego, drugiego najwyższego w skali. Jak wynika ze strony internetowej organizacji, w poniedziałkowy poranek poziom zagrożenia utrzymywał się na bardzo wysokim poziomie - głównie przez opady świeżego śniegu, który pokrył starszą warstwę - a to stworzyło warunki sprzyjające zejściu lawiny. PAP

FOT. HANDOUT/AFP/EAST NEWS

Między Goppenstein a Brig wstrzymano ruch pociągów. Wszystkiemu winne nowe opady śniegu

Matka Aleksieja Nawalnego domaga się „sprawiedliwości" dla zamordowanego syna

oprac. Anna Nagel
Moskwa

Matka rosyjskiego opozycjonisty Aleksieja Nawalnego zażądała w poniedziałek „sprawiedliwości" dla swego syna w drugą rocznicę jego śmierci.

Śledztwo przeprowadzone przez pięć państw europejskich wykazało, iż Aleksiej Nawalny został otruty w rosyjskim więzieniu rzadką toksyczną substancją.

- To potwierdza coś, o czym wiedzieliśmy od samego początku. Wiedzieliśmy, że nasz syn nie zmarł po prostu w więzieniu, tylko został zamordowany - powiedziała Ludmiła Nawalna dziennikarzom przy jego grobie w Moskwie.

Dodała: - Myślę, że to potrwa jakiś czas, ale odkryjemy, kto to zrobił (...). Oczywiście pragniemy, by doszło do tego w naszym kraju i by sprawiedliwość zatriumfowała.

FOT. EPA/MAXIM SHIPENKOV

Pogrzeb Nawalnego zgromadził tłumy

- Już mówiłam, że osoby, które wydały ten rozkaz, są znane całemu światu (...). Chcemy, żeby ustalono też wszystkich, którzy brali w tym udział - podkreśliła Nawalna.

Przy grobie opozycjonisty zebrało się w poniedziałek kilkadziesiąt osób.

Rosyjski opozycjonista został otruty

Brytyjskie MSZ podało w sobotę w komunikacie, że Nawalny został otruty w więzieniu na Dalekiej Północy Rosji. Jak podał resort, badania laboratoryjne wykazały, że w próbkach pobranych z ciała Nawalnego znaleziono epibatydynę - toksyczną substancję występującą w skórze żab strzałkowatych, żyjących w Ameryce Południowej.

„Tylko rząd rosyjski miał środki, motyw i możliwość użycia tej śmiertelnej trucizny przeciwko Aleksiejowi Nawalnemu podczas jego pobytu w więzieniu w Rosji" - oznajmiła cytowana w komunikacie szefowa brytyjskiej dyplomacji Yvette Cooper.

O otrucie Nawalnego Rosję oskarżają również Szwecja, Francja, Holandia i Niemcy.

„Wielka Brytania zgłasza otrucie do Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej jako rażące naruszenie przez Rosję Konwencji o zakazie broni chemicznej (CWC) i wzywa Rosję do natychmiastowego zaprzestania tych niebezpiecznych działań" - poinformowano w komunikacie.

Nawalny został aresztowany na lotnisku w Moskwie 17 stycznia 2021 r., gdy wrócił do Rosji z leczenia w Niemczech po próbie otrucia. W lutym 2021 r. został skazany i osadzony w kolonii karnej, gdzie - jak podała rosyjska służba więzienna - zmarł 16 lutego 2024 r. PAP

Mniej ofiar śmiertelnych wypadków na drogach

oprac. Anna Nagel
Bruksela

Polska skutecznie dąży do zmniejszenia liczby ofiar śmiertelnych wypadków drogowych - oceniła w poniedziałek Komisja Europejska.

KE w opublikowanym raporcie przyjrzała się temu, jak kraje członkowskie radzą sobie z realizowaniem zobowiązań dotyczących bezpieczeństwa ruchu drogowego. W każdym państwie do 2030 r. liczba ofiar śmiertelnych wypadków drogowych ma zmniejszyć się o połowę w stosunku do 2019 r.

Z najnowszych danych wynika, że w 2024 r. w wypadkach drogowych w UE zginęło 19,9 tys. osób, co oznacza spadek liczby ofiar śmiertelnych o 440 osób i 2 proc. w porównaniu z 2023 r.

Polska znalazła się w grupie zaledwie kilku krajów, które skutecznie dążą do zrealizowania celu na 2030 r. KE odnotowała bowiem, że w naszym państwie liczba wypadków na drogach spadła o jedną trzecią w porównaniu ze stanem z 2019 r. Poza Polską widoczny postęp udało się osiągnąć jedynie Belgii, Bułgarii, Danii, Litwie, Malcie i Słowenii.

Niektóre państwa członkowskie, w tym Irlandia i Estonia, odnotowały z kolei wzrost liczby ofiar śmiertelnych wypadków drogowych, natomiast w innych, takich jak Francja, Holandia i Włochy, stwierdzono jedynie niewielką poprawę.

W 2024 r. wskaźnik śmiertelności wahał się od 20 zgonów na milion mieszkańców w Szwecji do 78 zgonów na milion mieszkańców w Rumunii. PAP

eprasa.pl ab0166a611

NASZA AKCJA SPOTKANIE SKIEROWANE DO MATURZYSTÓW JUŻ 27 LUTEGO W PODLASKIM URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM

Zostaję w Białymstoku! W Podlaskiem!

Inicjatywa
Urszula Śleszyńska

#zostaję w Białymstoku #zostaję w Podlaskiem - to hasła akcji, której celem jest przekonanie młodych ludzi do związania swojej przyszłości z naszym regionem. To jest druga edycja projektu, a ubiegłoroczna cieszyła się dużym zainteresowaniem. Podobnie jak wtedy, tak i teraz do współpracy zapraszamy uczelnie i firmy z naszego regionu.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Tak było rok temu podczas spotkania z maturzystami, które odbyło się w ramach naszej akcji

Polska Press Sp. z o.o., wydawca m.in. „Kuriera Porannego" i „Gazety Współczesnej" po raz kolejny startuje z akcją „zostajewbialymstoku #zostajewpodlaskiem". To wyjątkowy projekt, którego celem jest pokazanie młodym ludziom perspektyw rozwoju w województwie podlaskim.

W ramach inicjatywy przez kolejne tygodnie na łamach „Kuriera Porannego" i „Gazety Współczesnej" oraz w serwisach poranny.pl i wspolczesna.pl publikować będziemy różne artykuły poruszające kluczowe zagadnienia związane z przyszłością młodzieży w regionie. Warto dodać sobie do ulubionych i zaglądać na naszą specjalną podstronę - www.poranny.pl/tuzostaje. Znajdą się na niej materiały dotyczące m.in.: demografii regionu, działań samorządów na rzecz zatrzymania odpływu młodych ludzi, dostosowywania oferty uczelni do zmieniających się uwarunkowań gospodarczych, a także rynku pracy i możliwości zawodowych, jakie daje podlaski biznes oraz możliwości zatrudnienia w podlaskich firmach. W końcu nie każdy po szkole średniej wybiera studia. Niektórzy wolą pójść do pracy lub wystartować z własnym biznesem.

Jednym z kluczowych wydarzeń w ramach projektu będzie event „#zostajewbialymstoku #zostajewpodlaskiem", na który zapraszamy już 27 lutego. O godz. 10 w sali konferencyjnej Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku (ul. Mickiewicza 3) rozpocznie się spotkanie skierowane do maturzystów. Samorządy, uczelnie i przedsiębiorcy zaprezentują młodym ludziom konkretne możliwości dalszego rozwoju, odpowiadając na ich pytania dotyczące rynku pracy, edukacji i kariery w regionie. Warto zgłosić się już dziś, ponieważ liczba miejsc jest ograniczona.

Dyrekcja szkoły lub wychowawcy klas maturalnych mogą zgłosić uczniów do uczestnictwa w wydarzeniu - należy podać nazwę szkoły oraz liczbę uczestników. Udział jest bezpłatny. Zgłaszanie klas do udziału odbywa się drogą mailową lub telefoniczną. Należy pisać na adres e-mail: podlaskie@polskapress.pl lub dzwonić pod numer 697 680 718. W ten sam sposób mogą zgłaszać się firmy chętne do współpracy przy naszej akcji.

Wszystkie te działania mają na celu przedstawienie młodym ludziom perspektyw rozwoju, jakie oferuje województwo podlaskie - poprzez działania samorządów, ofertę szkolnictwa wyższego oraz potencjał przedsiębiorstw działających w naszym regionie.

Zanim spotkamy się na evencie dostarczymy Państwu wiele ciekawych informacji i treści edukacyjnych. Z cyklem publikacji na łamach papierowych wydań „Kuriera Porannego" i „Gazety Współczesnej" oraz w serwisach poranny.pl i wspolczesna.pl wystartowaliśmy już 16 lutego.

Akcja ta organizowana jest przez nas już po raz drugi. Jest doskonałą okazją do bezpośredniego spotkania przedstawicieli samorządu, podlaskich uczelni oraz lokalnych przedsiębiorstw z tymi, do których się kierujemy - z młodymi ludźmi, którzy stają po skończeniu szkoły średniej przed ważnymi decyzjami, które mogą zaważyć na całym ich przyszłym życiu. Podczas spotkania, które odbędzie się 27 lutego, uczestnicy będą mogli zadać pytania dotyczące możliwości dalszej edukacji, rozwoju zawodowego oraz planowania przyszłości w naszym regionie. Warto pamiętać, że obecność na evencie jest równoznaczna z akceptacją regulaminu dostępnego na stronie: poranny.pl/tuzostaje.

Projekt realizowany jest dzięki wsparciu Województwa Podlaskiego i Miasta Białystok.

AUTOREKLAMA 0011479026

ORGANIZATOR
KURIER PORANNY
GAZETA WSPÓŁCZESNA

PARTNER STRATEGICZNY
Białystok

PARTNER GŁÓWNY
Podlaskie

PARTNER HONOROWY
WOJEWODA PODLASKI
Jacek Brzozowski

eprasa.pl ab0166a611

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,54	4,20	4,60	4,83	2,30

DANE WG NBP Z DNIA 16.02.2026, G. 12:00

HANDEL CICHA DROŻYZNA ZAMIAST SZOKU

Tak sklepy podkręcają ceny w 2026 roku

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Patrzę na te dane i mam wrażenie déjà vu. Niby inflacja opadła jak kurz po wybuchu, niby politycy ogłaszają sukces, a tymczasem w sklepie dalej płacę więcej.

Analiza blisko 1,1 mln cen detalicznych pokazuje jasno: w całym 2025 roku codzienne zakupy zdrożały średnio o 4,2 proc. rok do roku. Rok wcześniej było niemal identycznie - 4,3 proc. Czyli stabilizacja. Tyle że na stabilnie wysokim poziomie.

Stabilnie, czyli drogo?

Raport „Indeks Cen w Sklepach Detalicznych", przygotowany przez UCE Research i uczelnię WSB Merito, obejmuje 17 najpopularniejszych kategorii - od żywności, przez napoje, po chemię gospodarczą i karmy dla zwierząt. Krótko mówiąc: wszystko to, czego nie da się nie kupować. I właśnie to drożeje.

Dr Artur Fiks z uczelni WSB Merito mówi wprost:

To pozytywna wiadomość, że średni poziom wzrostu cen badanych 17 kategorii ustabilizował się i utrzymuje się na bardzo podobnym poziomie jak rok wcześniej. Niepokojące jest natomiast to, że w tym samym czasie nastąpił znaczący spadek inflacji, co powoduje, że różnica między jej poziomem a średnim wzrostem cen w sklepach zwiększyła się. W efekcie podwyżki detalistów na poziomie 4,2% możemy traktować jako dość wysokie, a przez tę sytuację wielu konsumentów mogło nie odczuć spadku inflacji w swoich budżetach domowych.

I tu jest sedno całej historii. Inflacja w statystykach spada, ale w portfelach niekoniecznie. Bo CPI to koszyk szeroki jak autostrada: są tam paliwa, usługi, różne cuda. A my żyjemy na wąskiej ścieżce między półką z chlebem a lodówką z mięsem.

Dr Robert Orpych, ekspert z zakresu konsumpcji i marketingu, przypomina, że raport patrzy dokładnie na te produkty, które kupujemy regularnie. I to one budują nasze poczucie drożyzny: ceny paliw w lipcu spadły, więc inflacja statystycznie wygląda ładniej. Ale ceny artykułów codziennych „najsilniej kształtują subiektywne postrzeganie inflacji". Dlatego - mimo niskiego CPI - portfel dalej cierpi.

Dr Orpych idzie jeszcze dalej:

Konsumenci, po latach wyższych cen, zaakceptowali podwyższony poziom cenowy bez znaczącego oporu. Sieci handlowe wykorzystały to do odbudowania rentowności po trudnych latach walki o marże. W zestawieniu z danymi z lat 2023-2024 widać, że polski handel detaliczny wszedł w fazę pełzającego wzrostu cen, rezygnując z gwałtownych skoków. Dla przeciętnego Polaka oznaczało to dalsze obciążenie, ale o znacznie mniejszej sile niż w czasach dwucyfrowej inflacji.

Czyli nauczyliśmy się płacić więcej i przestaliśmy krzyczeć. A skoro nie krzyczymy, ceny mogą pełznąć w górę spokojnie, bez rewolucji przy kasie.

Na tym tle żywność wygląda niby trochę lepiej. W 2025 roku podrożała średnio o 3,6 proc. rok do roku, czyli wolniej niż reszta asortymentu.

Dr Fiks dodaje: Fakt, że średni wzrost cen żywności jest niższy niż ogólny wzrost cen w sklepach detalicznych - z punktu widzenia przeciętnego konsumenta - jest dobrą wiadomością. Niemniej jest on w dalszym ciągu wyższy niż poziom inflacji. To pokazuje, że niestety żywność należy do kategorii produktów, które ciągną inflację w górę, a to nie jest dobrą wiadomością.

FOT. WSB MERITO

– Żywność należy do kategorii produktów, które ciągną inflację w górę, a to nie jest dobrą wiadomością – przekonuje dr Artur Fiks z uczelni WSB Merito

Czyli niby wolniej, ale dalej szybciej niż inflacja oficjalna. Uspokajające jak informacja, że statek tonie, ale już nie tak gwałtownie.

Nie ma tragedii

Dr Orpych dorzuca trochę optymizmu: - Po raz pierwszy od kilku lat żywność drożeje wolniej niż pozostałe kategorie. Jest to korzystna zmiana, szczególnie dla gospodarstw domowych o niższych dochodach, gdzie żywność stanowi 25-30% wydatków. Widać efekt intensywnej konkurencji między dyskontami. Sklepy prowadzą wojnę cenową na produktach podstawowych, które konsument porównuje między sieciami. Ponadto rynki rolne wróciły do równowagi po szokach z poprzednich lat. Jednocześnie zbiory w Polsce były zadowalające, czyli bez ekstremalnych susz czy powodzi.

Wojna cenowa na mleko i chleb trwa, żebyśmy tylko przyszli po droższe słodycze i napoje. Klasyka kapitalizmu w wersji promocyjnej.

Różnica między drożyzną ogólną a drożyzną żywnościową się zmniejsza. Rok temu jedzenie drożało szybciej niż reszta. Teraz tempo się wyrównało. To efekt uspokojenia po szokach wojennych, energetycznych i nawozowych.

Ale dr Fiks studzi entuzjazm: - Pamiętajmy jednak, że ceny żywności są dość wrażliwe na czynniki takie jak pogoda, sytuacja geopolityczna, epidemie wśród zwierząt hodowlanych itp. W efekcie bardzo szybko żywność może stać się głównym napędem średniego tempa wzrostu cen w sklepach.

Krótko: wystarczy jedna susza, jeden konflikt albo jedna choroba drobiu i wracamy do spirali. A teraz crème de la crème drożyzny.

Gdzie ceny rosną?

Poniżej TOP 5 najmocniej drożejących kategorii w 2025 roku:

- używki: +9,7 proc.;
- produkty tłuszczowe: +9,2 proc.;
- napoje: +7,7 proc.;
- słodycze i desery: +7,4 proc.;
- mięso: +6,5 proc.

Dr Orpych tłumaczy drożejące używki.

- Poza kosztami produkcji i pracy, kluczowa była podwyżka akcyzy oraz strategia producentów, którzy czasem wykorzystują taką sytuację do podniesienia cen, wiedząc, że konsumenci przypiszą to obciążeniom fiskalnym.

Do tego niska elastyczność popytu - ludzie i tak kupią. Czyli państwo podnosi podatek, a biznes dorzuca swoje kilka procent „bo można".

Dr Fiks wyjaśnia, co się stało z tłuszczami i napojami.

- Jeszcze rok temu produkty tłuszczowe taniały o 9,6 punktów procentowych. To było największym spadkiem cen w zestawieniu. W zeszłym roku, m.in. z powodu wzrostów cen rzepaku o ponad 22% oraz zwiększonych kosztów produkcji i logistyki, tłuszcze stały się kategorią ciągnącą w górę średni wzrost cen w sklepach detalicznych. Natomiast jako jedną z przyczyn podwyżek cen napojów można podać wzrost kosztów opakowań niezbędnych do sprzedaży tego typu produktów. Dodatkowo nie bez znaczenia było podniesienie kosztów produkcji i logistyki. Istotna okazała się też sezonowość popytu.

A mięso?

- W przypadku mięsa za główne czynniki wpływające na wzrost cen należy uznać wzrost kosztów produkcji oraz zwiększony popyt szczególnie w przypadku mięsa wołowego i drobiowego - ocenia dr Fiks.

Czyli drożej produkować i więcej ludzi chce jeść - ceny idą w górę.

Są też kategorie, które potaniały:

- warzywa: -2,6 proc.;
- produkty sypkie: -0,9 proc.;
- dodatki spożywcze: -0,3 proc.

- Powodów spadku cen warzyw i produktów sypkich należy upatrywać przede wszystkim w wysokich plonach, z jakimi mieliśmy do czynienia w ubiegłym roku, oraz w ustabilizowaniu się kosztów produkcji. Warto zauważyć, że w 2024 roku warzywa były wśród najbardziej drożejących kategorii, co pokazuje, że poziom ich cen nie należy do stabilnych. Spadek cen dodatków spożywczych jest konsekwencją obniżenia cen półproduktów wykorzystywanych do ich produkcji, czyli przede wszystkim warzyw i produktów sypkich - mówi doktor Artur Fiks.

Czyli taniej tam, gdzie natura dopisała i koszty trochę odpuściły.

Podsumowanie? Inflacja może i spada w tabelkach, ale codzienne życie nadal drożeje. Handel nauczył się, że Polacy są w stanie przełknąć wyższe ceny bez buntu. Zamiast szoków - pełzanie. Zamiast wybuchów - powolne podkręcanie śruby.

I to właśnie ta cicha drożyzna jest dziś największym problemem. Nie spektakularna, nie dwucyfrowa, ale stała, konsekwentna i coraz bardziej normalna.

©℗

eprasa.pl ab0166a611

INFRASTRUKTURA NIE MAJĄ TARGETÓW, A SPRZEDAJĄ ZA MILIARDY

Tak gra dziś gigant w Polsce

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

– Nie mamy na ten rok konkretnych założeń. Co uda nam się sprzedać, sprzedamy. A jeżeli sprzedamy mniej, to też nic się nie stanie, bo w kolejnym roku sprzedamy więcej. Jesteśmy firmą prywatną bez targetów. Sięgamy po okazje rynkowe, które się nadarzają – mówi nam Marek Dobrzycki, który odpowiada za główne obszary działalności Panattoni w Polsce. To podejście brzmi jak luz, ale stoją za nim chłodna kalkulacja i twarde liczby. W rozmowie Dobrzycki tłumaczy, co dziś naprawdę napędza rynek, gdzie są bariery i dlaczego inwestorzy znów częściej patrzą na Polskę.

E-budownictwo: proszę w dwóch zdaniach powiedzieć, czym Panattoni zajmuje się w Polsce?
Marek Dobrzycki: Jesteśmy największym na rynku deweloperem powierzchni przemysłowych. Budujemy magazyny, ale też obiekty produkcyjne, centra danych itd. Wszystko, co wiąże się z szeroko rozumianym przemysłem. Organizujemy finansowanie, wykonawstwo, wszystkie niezbędne pozwolenia.

Co było najtrudniejsze w 2025 roku? Czy jest coś, co się zmienia na lepsze wraz z nowym rokiem?
W Polsce, porównując nas do innych krajów europejskich, zawsze największym wyzwaniem są finansowanie i płynność rynku. Ale kiedy patrzymy na 2026 rok versus 2025, to się poprawia. W ostatnich latach geopolityka trochę nam przeszkadzała i w ubiegłym roku też była wyzwaniem. Byliśmy postrzegani jako kraj na granicy frontu. Na szczęście to się zmieniło. Powracają inwestorzy ze Stanów Zjednoczonych, z Azji, którzy rozumieją, że konflikt prędzej czy później się zakończy. Polska w ich oczach staje się teraz atrakcyjną i bezpieczną alternatywą.

Jakie inwestycje Panattoni chce zrealizować w tym roku? Czy są jakieś konkretne plany?
Nie jest tak, że planujemy konkretne inwestycje. Często podążamy za klientami, którzy się do nas zgłaszają. Więc jeżeli ktoś się do nas zgłosi i będzie chciał zainwestować np. w Trójmieście czy gdzieś indziej w Polsce, to my za nim pójdziemy i będziemy budowali w wybranej lokalizacji. Kontynuujemy naszą strategię – budowanie obiektów przemysłowych pod klienta lub też spekulacyjnie w lokalizacjach, które mają ku temu potencjał, głównie na rynkach tzw. wielkiej piątki, czyli Warszawa, Śląsk, Wrocław, Poznań i okolice Łodzi.

Jak duży procent realizacji stanowią projekty spekulacyjne w zestawieniu z zamówieniami od danego klienta?
Trudno mówić o takim stałym podziale procentowym między projektami spekulacyjnymi a tymi realizowanymi dla konkretnych klientów. Ten miks zmienia się wraz z cyklem gospodarczym i nastrojami rynku. W okresach spowolnienia, gdy firmy ostrożniej podejmują decyzje, rośnie udział projektów szytych pod klienta. Z kolei w fazach ożywienia większą rolę odgrywają projekty spekulacyjne, które pozwalają nam szybko reagować na rosnący popyt.

Porozmawiajmy o inwestycjach, które są w toku. Na jakim etapie znajduje się Panattoni Park Białystok III?
Nasza najnowsza inwestycja w województwie podlaskim jest blisko ukończenia, będzie oddana jeszcze w tym kwartale. Obiekt jest wynajęty w 75 procentach, a pozostała powierzchnia jest w tej chwili jedyną dostępną w budynku klasy A w tym regionie.

A budowa fabryki ZREW Transformatory w Łodzi i budowa nowego centrum dystrybucyjnego dla marki Media Expert, również w Łodzi?
Budowa fabryki ZREW Transformatory trwa, inwestycja będzie gotowa w trzecim kwartale tego roku. Natomiast w przypadku budynku dla Media Expert jesteśmy w pierwszej fazie. Pierwszy budynek o powierzchni 150 tys. mkw. będzie gotowy w trzecim kwartale tego roku, a cała inwestycja w pierwszym kwartale następnego roku. Wszystko idzie zgodnie z planem, chociaż teraz trochę nam mrozy przeszkadzają w budowie.

Jest tak zimno, że niewiele da się zrobić?
Zgadza się, nasi wykonawcy mają z tym problem. Niskie temperatury utrudniają szczególnie początkowe fazy budowy, przeszkadzają w robotach ziemnych, fundamentowaniu, zakładaniu instalacji, kabli. Są przestoje, które trzeba będzie nadrobić, gdy mrozy będą puszczały.

FOT. PANATTONI

– Polska to bardzo dobre miejsce do inwestowania. W porównaniu do innych krajów europejskich proces pozwoleniowy jest relatywnie szybki i ta strona formalna na pewno nie jest blokadą – przekonuje Marek Dobrzycki

Ile czasu potrzeba, żeby nadrobić np. dwa tygodnie przestoju?
Myślę, że w ciągu kwartału można to nadrobić.

A co z budową własnego centrum magazynowego Panattoni na zachód od Gdańska?
Inwestycja w Kowalach przy obwodnicy Trójmiasta będzie ukończona w drugim kwartale tego roku. W budowie mamy jeszcze kilka własnych obiektów, między innymi jeden z największych parków logistycznych na Śląsku, zlokalizowany niedaleko lotniska w Pyrzowicach. Pierwszy etap tej inwestycji oddamy jeszcze w tym kwartale.

Jakimi wynikami finansowymi Panattoni zamknął 2025 rok? Jak wyglądają one w porównaniu do 2024 roku i czy przyjęliście jakiś cel finansowy na 2026 rok?
Jeżeli chodzi o finanse, to sprawdzamy dwa główne wskaźniki, czyli ile udało się wybudować/ile budów zostało rozpoczętych oraz ile udało się sprzedać. Wskaźniki za 2025 r. były zdecydowanie wyższe niż za 2024. Sprzedaliśmy 19 projektów o łącznej wartości 3,5 mld zł. I wystartowaliśmy z projektami o wartości 2,8 mld zł. To solidny wynik, biorąc pod uwagę sytuację rynkową. Nie mamy na ten rok konkretnych założeń. Co uda nam się sprzedać, sprzedamy. A jeżeli sprzedamy mniej, to też nic się nie stanie, bo w kolejnym roku sprzedamy więcej. Jesteśmy firmą prywatną bez targetów. Sięgamy po okazje rynkowe, które się nadarzają.

Sytuacja rynkowa sprzyja Panattoni?
Tak, zdecydowanie, poprawia się z roku na rok. Po wybuchu wojny w Ukrainie rynek trochę ucichł, zwłaszcza kapitałowy. Natomiast teraz widzimy, że z roku na rok rynek się stabilizuje i idzie w górę wraz z obniżeniem kosztów finansowania, obniżeniem stóp procentowych w Polsce, Europie i Stanach Zjednoczonych. Widać, że rynek się podnosi i chęć inwestowania w nieruchomości jest dużo większa niż rok czy dwa lata temu.

Jak Panattoni wybiera lokalizacje w Polsce? Jakie czynniki bierzecie pod uwagę?
Trzeba rozróżnić dwie kwestie. Pierwsza jest taka, że jeżeli przychodzi do nas klient i ma już wybraną lokalizację czy przynajmniej przybliżony obszar na mapie Polski, to my podążamy za klientem. Szukamy dla niego nowej lokalizacji albo proponujemy coś dopasowanego z naszego banku ziemi. To jedna sytuacja. A druga sytuacja jest taka, że lokalizujemy swoje obiekty w miejscach, które potencjalnie znajdą wynajmujących klientów, i zwykle to są rynki wielkiej piątki. Oczywiście są też rynki aspirujące do wielkiej piątki: Szczecin, Trójmiasto, region Krakowa i Rzeszowa. Jeżeli tam znajdujemy nieruchomość, która jest położona blisko węzła autostradowego i relatywnie blisko miasta, to zabiegamy o nią, bo wiemy, że w przyszłości, nawet jeżeli wybudujemy tam obiekt częściowo spekulacyjnie, to on znajdzie swojego klienta.

Co napędza dzisiaj rynek najmocniej? Magazyny, produkcje, e-commerce, jeszcze coś innego?
Od dawien dawna wszystko po trochu. W trakcie pandemii głównym motorem napędu był e-commerce. Teraz jego rozwój jest trochę obniżony, ale w dalszym ciągu to numer jeden. Jest jeszcze oczywiście konsumpcja, czyli firmy z branży FMCG, które wraz ze swoim rozwojem konsolidują wszystkie magazyny w jedność. To też nas napędza. Do tego dochodzi nearshoring, o którym wiele się ostatnio mówi, czyli firmy z Azji czy innych zakątków świata przenoszą swoje obiekty produkcyjne bliżej klienta. Widzimy też trend polegający na tym, że firmy z zachodniej Europy, które szukają atrakcyjniejszych warunków, jeżeli chodzi o finanse, czynsz, koszty pracy, spoglądają częściej na Polskę, żeby ulokować tutaj swoje obiekty produkcyjne bądź magazynowe. W Polsce infrastruktura się rozwinęła, więc też czas dojazdu do Niemiec, Francji, Hiszpanii jest dużo lepszy niż kilkanaście lat temu. Z Polski naprawdę można obsługiwać zachód Europy.

Zagraniczne firmy nie obawiają się tego, co dzieje się u naszych wschodnich sąsiadów?
Nie, nie obawiają się, zwłaszcza firmy europejskie. W Europie wszyscy dokładnie rozumiemy, co się dzieje za wschodnią granicą i mamy świadomość, że Polska jest w NATO, dlatego nikt nie zakłada, nawet w najczarniejszych scenariuszach, że coś się może u nas wydarzyć.

Mimo to pewnie częściej wybierane są lokalizacje w zachodniej części kraju?
Oczywiście, logistycznie lepiej jest ulokować swój zakład na zachodzie Polski. Aczkolwiek wschód też ma swoje atuty, np. łatwiej jest znaleźć pracownika.

A jak jest w Panattoni? Nie ma problemów kadrowych i w spółce, i u wykonawców?
W organizacji nie mamy problemów kadrowych. Jeżeli chodzi o wykonawców, oni mają te problemy, bo one są wszędzie, natomiast na tle Europy Zachodniej u nas sytuacja wciąż jest dobra.

Chcę jeszcze zapytać o najemców. Wszystkie gotowe obiekty własne Panattoni mają swoich najemców?
Mamy wynajęte obiekty w 95%. To bardzo dobry wynik. 5 proc. niewynajętej powierzchni pozwala szybko zareagować na potrzeby klienta.

Kim są klienci Panattoni? To zwykle mniejsze czy większe firmy? Bardziej polskie czy zagraniczne?
Klient jest absolutnie przeróżny. Począwszy od lokalnych, polskich firm, które się rozwijają i potrzebują większej powierzchni, przez średnie firmy, kończąc na megakoncernach.

Czyli nie jest tak, że podejmujecie się tylko tych dużych projektów?
Właśnie to jest nasza przewaga. Robimy transakcje, które są na 1000 mkw., i te na 200 tys. mkw. Jesteśmy otwarci na współpracę z każdym klientem.

W jakim stopniu posiłkujecie się finansowaniem bankowym? Pewnie takim firmom, jak Panattoni, banki nie odmawiają kredytów.
W Polsce finansowanie bankowe nigdy nie było problemem. Kredyty bankowe były zawsze dostępne, a teraz są jeszcze bardziej dostępne, bo budowanych jest mniej biur, obiektów handlowych czy mieszkaniowych. Segment nieruchomości przemysłowych od kilku lat jest na fali wznoszącej. Dla banków on jest atrakcyjny i dobrze postrzegany, a my jako duża firma, solidna, która istnieje na polskim rynku od 20 lat, mamy superhistorię. Wszystkie banki, z którymi współpracujemy, znają nas, wiedzą, że zawsze dowozimy projekty. Nigdy nie było żadnych nieprawidłowości dotyczących spłaty ani innych kwestii.

Przy każdej rozpoczętej inwestycji sięgacie po kredyt?
Zwykle wkładamy około 35-40 procent kapitału własnego, a na resztę mamy finansowanie bankowe.

Co interesuje banki? Jakie rzeczy biorą pod uwagę?
Za każdym razem banki sprawdzają, dla kogo budujemy, czy najemcę będzie stać na czynsz. Analizują, jak długie są umowy, czy harmonogram jest realny. Banki zatrudniają zewnętrzne podmioty, które pomagają im w sprawdzaniu tych wszystkich ryzyk. Ostatnimi czasy zwracają też uwagę na ESG, czyli w jakim stopniu budynek jest „zielony". Wszystkie nasze obiekty certyfikujemy certyfikatem BREEAM na wysokim poziomie Excellent, więc „zielony" element mamy zachowany.

©℗

eprasa.pl ab0166a611

FIRMA POLSKI RYNEK IT ROŚNIE

Zwolnienia w branży nadal są możliwe

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Polski rynek pracy IT nadal rośnie, ale tempo i charakter rekrutacji się zmienia. – Zwolnienia w branży IT są możliwe, ale masowe cięcia zatrudnienia nie są obecnie dominującym trendem; bardziej realne są reorganizacje i rotacje w zespołach. Widać też, że charakter zatrudniania przesuwa się w stronę kompetencji strategicznych i specjalizowanych, a nie masowego zatrudniania – mówi Strefie Biznesu Dominik Malec z Experis IT Recourcing, firmy, która zajmuje się rekrutacją specjalistów i kadry zarządzającej w branży IT.

Strefa Biznesu: Na jakie pensje mogą liczyć pracownicy w branży IT w tym roku?
Dominik Malec, ekspert rynku pracy, lider Experis IT Recourcing: Rynek IT w Polsce nadal oferuje jedne z atrakcyjniejszych stawek w porównaniu do innych sektorów. Wynagrodzenia zależą oczywiście od specjalizacji i poziomu doświadczenia, ale obserwujemy, że pensje w kluczowych obszarach często przekraczają średnie rynkowe. Dla przykładu młodsi specjaliści mogą liczyć na propozycje w średnim przedziale, natomiast specjaliści z unikalnymi kompetencjami technicznymi i doświadczeniem projektowym znajdują oferty o kilkadziesiąt procent wyższe niż średnia krajowa.

Najlepiej wynagradzane stanowiska to jakie?
Najwyższe stawki utrzymują się w obszarach związanych z cyberbezpieczeństwem, chmurą, sztuczną inteligencją oraz architekturą systemową. Role takie jak Security Architect, Cloud Solutions Architect, AI/ML Engineer czy Lead DevOps są premiowane ze względu na krytyczne znaczenie w projektach transformacyjnych. Dodatkowo, w miarę dojrzewania rynku, rośnie wartość osób łączących kompetencje techniczne z biznesowym zrozumieniem (np. Technical Product Ownerzy czy Solution Managerowie).

Czy możliwe są duże, spektakularne rekrutacje w branży IT, czy raczej należy liczyć się z bardzo ostrożnymi zmianami w tym zakresie?
Rynek IT nadal rośnie, ale tempo i charakter rekrutacji się zmienia. Coraz mniej jest rekrutacji „masowych", a więcej jest selektywnych i ukierunkowanych na konkretne kompetencje i projekty strategiczne. Firmy planują zatrudniać, ale robią to bardziej przemyślanie, kierując inwestycje tam, gdzie widzą realną wartość dodaną. Możliwość dużych, spektakularnych procesów rekrutacyjnych nie jest wykluczona, ale raczej dotyczyłaby projektów o kluczowym znaczeniu rynkowym lub strategicznych ekspansji.

Czy możliwe są też zwolnienia lub duże rotacje w działach IT?
Tak, jak najbardziej są możliwe, choć masowe zwolnienia w IT nie są dominującym trendem. Bardziej realne są reorganizacje i rotacje w zespołach. Przyczyną jest optymalizacja kosztów, automatyzacja zadań oraz przenoszenie uwagi na kompe-

FOT. MATERIAŁY PRASOWE FIRMY

– Masowe zwolnienia w IT nie są dominującym trendem. Bardziej realne są reorganizacje i rotacje w zespołach – mówi Dominik Malec, ekspert rynku pracy i lider Experis IT Recourcing

tencje przyszłości. W praktyce może to oznaczać, że część ról o charakterze rutynowym lub wsparciowym zostanie zdeprecjonowana, a wzrośnie popyt na bardziej wyspecjalizowane zadania.

Dużo mówi się o tym, że młodzi programiści mają obecnie dużo większe trudności ze znalezieniem pracy. Jakie są Pana obserwacje w tym względzie?
Juniorzy nadal mają możliwości wejścia na rynek pracy IT, ale ich sytuacja jest bardziej konkurencyjna niż kilka lat temu. Firmy coraz częściej stawiają na doświadczenie lub praktyczne umiejętności (np. portfolio projektów, open source, kursy praktyczne). To oznacza, że początkujący programiści muszą wykazać się większą inicjatywą w uczeniu się i zdobywaniu praktyki, aby konkurować o miejsca pracy. Dla tych, którzy inwestują w aktualne technologie i potrafią pokazać realne rezultaty, nadal istnieje sporo ofert, zwłaszcza w startupach, firmach outsourcingowych i mniejszych zespołach projektowych.

Jakie widzi Pan nowe zjawiska lub trendy na rynku pracy IT? Na co teraz zwracają uwagę pracodawcy podczas rekrutacji?
Wyróżniłbym kilka kluczowych trendów na rynku IT. Po pierwsze ,transformacja low-code/no-code, choć nie zastępuje tradycyjnych programistów, zmienia strukturę popytu na role deweloperskie, przesuwając akcenty w stronę integracji i architektury rozwiązań. Po drugie, AI jako element codziennej pracy. Narzędzia oparte na sztucznej inteligencji stają się dziś standardem w developer workflow, testowaniu i analizie danych. Zyskuje też inny trend – rośnie znaczenie kompetencji miękkich, takich jak umiejętność komunikacji, pracy zespołowej, zarządzania projektami i myślenia strategicznego. Te kompetencje stają się równie ważne, jak wiedza techniczna. Nowe modele pracy, na przykład hybrydowe, projektowe zatrudnienie oraz interim/expert networks zyskują na popularności jako uzupełnienie tradycyjnych etatów. Rynek IT w 2026 roku nadal oferuje atrakcyjne wynagrodzenia i perspektywy rozwoju, ale charakter zatrudniania przesuwa się w stronę kompetencji strategicznych i specjalizowanych, a nie masowego zatrudniania. Stabilność pracy idzie w parze z elastycznością i gotowością do ciągłego uczenia się – to one decydują o przewadze konkurencyjnej zarówno pracowników, jak i organizacji. ©℗

Inspektor będzie mógł ingerować w zatrudnienie. A to święte prawo przedsiębiorcy

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nowy projekt ustawy o zmianach w inspekcji pracy nadal nie podoba się pracodawcom.

Marek Górski, prezydent Konfederacji Lewiatan, twierdzi, że treść umowy o pracę nie może być kreowana decyzją administracyjną. – Inspektor pracy wciąż będzie mógł samodzielnie wydawać decyzje przekształcające umowy cywilnoprawne w umowy o pracę, w tym określać miejsce pracy, rodzaj wykonywanej pracy, formę umowy i wynagrodzenie. To budzi wątpliwości przedsiębiorców – mówi Marek Górski, prezydent Konfederacji Lewiatan.

Nowy projekt zmian w inspekcji pracy doprecyzował proces odwoławczy; nie będzie rygoru natychmiastowej wykonalności

Na stronach Rządowego Centrum Legislacji opublikowano kolejną wersję projektu ustawy, która przyznaje inspektorom pracy uprawnienia do przekwalifikowywania umów cywilnoprawnych i B2B na umowy o pracę. Projekt trafił pod obrady Stałego Komitetu Rady Ministrów. Nowa wersja projektu reformy Państwowej Inspekcji Pracy została ustalona z Komisją Europejską i spełnia wymogi KPO. Przypomnijmy, że zmiany dotyczące umów cywilnoprawnych to jeden z tzw. kamieni milowych, od którego realizacji zależy wypłata pieniędzy z KPO (Polska ma czas na wdrożenie dyrektywy do końca czerwca).

Projekt wzmacnia rolę wymiaru sprawiedliwości i sądów pracy, wprowadzone będą wyroki wstępne

W projekcie podtrzymano nadanie PIP kompetencji do przekształcania umów cywilnoprawnych w umowy o pracę. Doprecyzowany został proces odwoławczy od decyzji inspektora. Odwołanie to będzie mogło być kierowane do okręgowego inspektora pracy, a następnie do powszechnego sądu pracy. Do czasu prawomocnego orzeczenia decyzja inspektora będzie

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Marek Górski, prezydent Konfederacji Lewiatan, twierdzi, że kolejny projekt ustawy o zmianach w inspekcji pracy nadal budzi duże wątpliwości przedsiębiorców

wstrzymana. Projekt nie wprowadza więc rygoru natychmiastowej wykonalności decyzji inspektora, jak zakładała pierwsza propozycja. Projekt wzmacnia rolę wymiaru sprawiedliwości i sądów pracy, a nawet wiąże się ze zmianami w tym obszarze sądownictwa. Mają zostać wprowadzone takie narzędzia, jak m.in. wyroki wstępne. Przewidzano też przywracanie zlikwidowanych w ostatnich latach sądów pracy.

Pracodawcy twierdzą, że projekt nadal zawiera kontrowersyjne regulacje, które mogą uderzyć w przedsiębiorców.

– Nad procedowaną ustawą ciążyć będą wątpliwości dotyczące zgodności jej postanowień z konstytucją RP. Zgodnie z projektem inspektor PIP wciąż będzie mógł samodzielnie wydawać decyzje przekształcające umowy cywilnoprawne w umowy o pracę, w tym określać miejsce pracy, rodzaj wykonywanej pracy, formę umowy i wynagrodzenie. Przeniesienie na poziom decyzji administracyjnej kwestii związanych z kształtowaniem treści umowy o pracę to kluczowe zastrzeżenie przedsiębiorców – dodaje Marek Górski, prezydent Konfederacji Lewiatan.

Górski twierdzi, że nie zostały wzięte pod uwagę propozycje przedsiębiorców i ekspertów, aby rozważyć wprowadzenie nakazu zmiany umowy lub potwierdzenia na piśmie istnienia stosunku pracy, który dałby przestrzeń przedsiębiorcy i osobom fizycznym na dostosowanie się do nowych wymagań.

– Ostatecznie to pracownik może nie być zainteresowany kontynuowaniem współpracy na nowych warunkach – wskazuje Marek Górski.

Zmiany w zakresie procedury przed sądem rejonowym wydają się mieć charakter pozorny – uważa organizacja pracodawców

Według niego nie może być tak, że stanowisko strony umowy cywilnoprawnej będzie całkowicie pominięte. Górski uważa, że brak uwzględnienia opinii osoby współpracującej w procedurze reklasyfikacji stosunku prawnego nie tylko nie służy jej interesom, ale może stanowić naruszenie jej praw. Szef Konfederacji Lewiatan ma także duże wątpliwości co do usprawnienia procedury sądowej.

– Proponowane w projekcie zmiany w zakresie procedury przed sądem rejonowym wydają się jedynie pozornie przyspieszać rozpatrywanie spraw. Kontrowersje budzi m.in. konstrukcja instytucji zabezpieczenia, która miałaby obowiązywać w trakcie postępowania sądowego – twierdzi Marek Górski.

Konfederacja Lewiatan postuluje, aby nowe regulacje weszły w życie nie wcześniej niż od 1 stycznia 2027 roku. Organizacja apeluje o rozmowy między ekspertami rządowymi a przedstawicielami przedsiębiorców, podkreślając, że koszty wprowadzanych zmian dla gospodarki i rynku pracy mogą przewyższyć spodziewane korzyści.
©℗

eprasa.pl ab0166a611

Dlaczego nie uczymy fachu?

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Kamil Pałkowski, współwłaściciel warszawskiego zakładu krawieckiego szyjący garnitury dla klientów z segmentu luksusu, bez złudzeń obnaża mit „powrotu do rzemiosła".

W jego pracowni polskie ręce pracują na włoskich tkaninach, a jakość musi walczyć o uwagę w świecie fast fashion i influencerów. Choć zainteresowanie zawodem rośnie, system edukacji kuleje, a rynek faworyzuje taniość i marketing. To opowieść o deindustrializacji, zmarnowanym potencjale i o tym, dlaczego polskie rzemiosło zostało zepchnięte do niszy.

FOT. PRZETAK I PAŁKOWSKI

– Kiedyś Polska była odzieżową potęgą. Dziś tkaniny sprowadza się z Włoch, Francji czy Anglii – tłumaczy Kamil Pałkowski, współwłaściciel warszawskiego zakładu krawieckiego Przetak i Pałkowski

Kiedyś było pięknie...

Polskie rzemiosło odzieżowe żyje dziś w dziwnym rozkroku: między luksusem a zapomnieniem, między nostalgią za Łodzią - przemysłowym sercem kraju - a instagramowym konsumpcjonizmem, który każe nam kupować koszule szybciej niż jesteśmy w stanie je wynosić. Rozmowa ze współwłaścicielem warszawskiego zakładu krawieckiego Kamilem Pałkowskim jest jak zimny prysznic dla wszystkich, którzy jeszcze wierzą w mit „powrotu do rzemiosła" jako naturalnej odpowiedzi na fast fashion.

Nie ma już - jak sam mówi Pałkowski - tej „siermiężnej rzemieślniczej pracy", z której rodziły się wyjątkowe dzieła ludzkich rąk. Jest rynek dóbr luksusowych. Jest aktywne pozyskiwanie klientów. Jest walka o uwagę w świecie, gdzie jakość musi się najpierw sprzedać, zanim w ogóle zostanie doceniona. Szycie na miarę przestało być romantycznym gestem sprzeciwu wobec masowości. Stało się produktem premium w systemie, który stawia na szybkość, skalę i marketing.

Kiedyś Polska była odzieżową potęgą. Łódź stała na przemyśle dziewiarskim, całe zaplecze produkcyjne budowano przez dziesiątki lat. Dziś - jak słyszę od Pałkowskiego - tkaniny sprowadza się z Włoch, Francji czy Anglii. I trudno się dziwić. Globalizacja nie tylko wyeksportowała produkcję do Azji, ale też rozbiła lokalne łańcuchy dostaw. Rzemieślnik w Warszawie pracuje na włoskiej wełnie i brytyjskim tweedzie, bo polskiego przemysłu tekstylnego w dawnej skali po prostu już nie ma.

To nie jest historia o lenistwie czy braku ambicji. To historia o deindustrializacji w białych rękawiczkach.

- Zainteresowanie zawodem krawca rośnie - przekonuje Pałkowski.

Optymizm w branży, która przez lata była traktowana jak relikt przeszłości, jest czymś nowym. Tyle że entuzjazm młodych zderza się z realiami rynku: niestabilnością, wysokimi kosztami, koniecznością bycia jednocześnie rzemieślnikiem, marketerem i sprzedawcą.

Ale krawiectwo udowadnia, że „kapitał ma narodowość". W czasach gdy korporacje przekonują nas, że pieniądz jest kosmopolityczny, a globalne marki są „obywatelami świata", warszawski krawiec mówi wprost: U nas 70 procent produkcji opiera na rodzimych rzemieślnikach. Jakość jest dla niego fundamentem biznesu, a lokalność realnie przekłada się na produkt. To nie jest patriotyzm z billboardu - to twarda ekonomia jakości.

System kształcenia

I tu pojawia się pytanie, które w Polsce zawsze budzi emocje: czy państwo powinno pomagać? Pałkowski mówi jasno: kluczowa jest odbudowa kształcenia zawodowego.

W UE praca wpleciona w naukę zawodu (work-based learning) jest po prostu standardem. W 2025 r. średnio 29,6% uczniów w górnym poziomie kształcenia zawodowego było w programach łączących szkołę i realną pracę. Ale różnice między krajami są jak różnice między garniturem szytym na miarę, a „slim fit" z sieciówki.

W Europie Zachodniej nauka zawodu w realnym środowisku pracy jest normą, a nie dodatkiem do szkolnej teorii. W Niemczech aż 89,2 proc. uczniów kształcenia zawodowego uczestniczy w systemie opartym na regularnej pracy w firmach; bardzo podobnie wygląda to w Holandii, gdzie wskaźnik sięga 89,3 proc.. W Austrii niemal połowa młodych ludzi - 49,6 proc. - uczy się zawodu w formule łączącej szkołę z praktyką u pracodawcy, podczas gdy w Polsce jest to zaledwie 13,4 proc., co pokazuje, jak daleko jesteśmy od modelu, w którym rzemiosło i kompetencje buduje się w realnych warunkach produkcji, a nie głównie w szkolnych murach.

To jest ta różnica, której nie da się zagadać kampanią wizerunkową. W Niemczech łączenie pracy z nauką to kręgosłup, u nas to raczej wkładka.

Co więcej: w Niemczech skala systemu jest po prostu przemysłowa. W samym 2025 r. zawarto 475 100 umów praktycznej nauki zawodu. To nie jest nisza dla pasjonatów - to masowa fabryka kompetencji (tak, również rzemieślniczych), tyle że fabryka działająca pod kontrolą standardów, izb, egzaminów i pracodawców.

Polska: dużo „zawodówki", mało praktyki

Tu jest haczyk: Polska lubi mówić, że „u nas młodzi wybierają zawodówkę", i to w jakiejś części prawda. Resort edukacji chwali się, że w 2025 r. 58% uczniów było w kształceniu zawodowym (przy średniej UE 52%), a w Niemczech 59,6%.

Tyle że sam udział w szkolnictwie zawodowym nie mówi jeszcze, czy ktoś naprawdę uczy się fachu na żywym organizmie pracy, czy raczej „odhacza" praktyki w szkolnych warsztatach. Według danych cytowanych publicznie przez MEN wśród 217 tys. uczniów branżowych szkół I stopnia około 72 tys. realizuje kształcenie „w rzemiośle". To brzmi jak solidny fundament, dopóki nie porównamy tego z Europą Zachodnią. 13,4% to odsetek uczniów szkolnictwa zawodowego w Polsce, którzy uczestniczyli w tzw. work-based learning, czyli w formalnych programach łączących naukę w szkole z rzeczywistą pracą lub praktykami u pracodawcy. W Niemczech i Holandii to około 90 proc. Czyli: my mamy wyspy pracy w nauce zawodu, oni mają archipelag, który tworzy ląd.

Mit wolnego rynku

Rynek, który przez dekady był kształtowany pod dyktando taniej masowej produkcji, nie jest neutralny. Fast fashion nie wygrała dlatego, że była lepsza jakościowo. Wygrała, bo była tańsza, szybsza i lepiej wypromowana. Wygrała dzięki globalnym łańcuchom dostaw i agresywnemu marketingowi. Oczekiwanie, że lokalne rzemiosło samo odnajdzie się w takim środowisku, jest trochę jak wystawienie roweru na autostradę i mówienie: kto silniejszy, ten dojedzie. Przyszłość? Globalnie szycie na miarę zyskuje sympatyków, przychody rosną. Najbliższy rok ma być „barometrem" dla rzemieślniczych marek - testem zdolności do pozyskiwania klientów i wdrażania nowych kanałów sprzedaży. W Polsce, co ciekawe, problemem nie jest jakość. - Nie powinniśmy mieć żadnych kompleksów wobec zagranicy - przekonuje Pałkowski.

Ale polskie rzemiosło nie potrzebuje kolejnej sentymentalnej laurki. Potrzebuje systemowej zmiany myślenia o produkcji, edukacji i promocji. Bo bez tego pozostanie luksusową ciekawostką - piękną, ale marginalną.

A kraj, który nie potrafi obronić własnej jakości przed cudzą taniością, prędzej czy później przestaje być producentem - zostaje tylko klientem.

©℗

Dziwne zjawisko na rynku pracy. Bezrobocie w górę, a pracowników brakuje. Prezes Job Impulse tłumaczy ten fenomen

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

- Nie mamy dziś do czynienia z nadmiarem siły roboczej, lecz z rynkiem częściowo niedopasowanych kompetencji, z rynkiem coraz bardziej selektywnym i spolaryzowanym. Rynek pracy nie cofa się, lecz przechodzi proces dostosowawczy. Kluczowym wyzwaniem staje się dziś dopasowanie - mówi Strefie Biznesu Łukasz Koszczoł, prezes Job Impulse.

Najnowsze dane GUS pokazują najwyższy poziom bezrobocia w Polsce od pięciu lat. Stopa bezrobocia rejestrowanego na koniec grudnia 2025 roku wyniosła 5,7 proc. Jeszcze w maju 2025 r. wskaźnik ten wynosił 5,0 proc., a w kolejnych miesiącach systematycznie rósł, osiągając poziom 5,6-5,7 proc. jesienią i zimą.

Choć statystyki mogą sugerować spowolnienie, z perspektywy rynku pracy sytuacja jest bardziej złożona i odsłania strukturalne napięcia między dostępnością kandydatów a realnymi potrzebami firm.

- Wzrost stopy bezrobocia do najwyższego poziomu w Polsce od kilku lat odsłania jeden z kluczowych paradoksów polskiego rynku pracy: wielu firmom brakuje pracowników, a kandydatom brakuje pracy. Nie mamy dziś do czynienia z nadmiarem siły roboczej, lecz z rynkiem częściowo niedopasowanych kompetencji, z rynkiem coraz bardziej selektywnym i spolaryzowanym. Bezrobocie dotyka konkretnych grup zawodowych i demograficznych, ale nie rozwiązuje strukturalnych braków kadrowych, szczególnie w logistyce, e-commerce oraz wybranych segmentach produkcji - mówi Łukasz Koszczoł, prezes Job Impulse, agencji pracy tymczasowej i doradztwa personalnego.

Łukasz Koszczoł twierdzi, że sytuacja na rynku jest skomplikowana. W odpowiedzi na niepewność geopolityczną i presję kosztową pracodawcy ograniczają ryzyko i opóźniają decyzje o tworzeniu stałych etatów. W związku z tym wiele firm częściej sięga po modele zatrudnienia tymczasowego, sezonowego i projektowego. Widać to doskonale choćby w branży logistycznej czy handlowej. Pracodawcy przyjmują nowych pracowników na okresy wzmożonego ruchu i przewidywanych pików sprzedażowych, na przykład przed świętami.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

– Wzrost stopy bezrobocia do najwyższego poziomu w Polsce od lat odsłania jeden z kluczowych paradoksów polskiego rynku pracy – mówi Łukasz Koszczoł, prezes Job Impulse

- Nie jest to sygnał wycofywania się z rozwoju i zatrudniania, lecz zmiana sposobu zarządzania zasobami ludzkimi na rozwiązania oferujące większą elastyczność - twierdzi Łukasz Koszczoł.

W wielu sektorach, jak wskazuje Koszczoł, nadal brakuje kandydatów w wieku produkcyjnym. Firmy rozpoczynają rekrutacje samodzielnie, jednak po kilku tygodniach napotykają barierę niedopasowania oczekiwań do realnej dostępności kompetencji, zwłaszcza na poziomie średniego szczebla.

- W takich przypadkach konieczna jest korekta wymagań lub zmiana strategii pozyskiwania kandydatów, ponieważ bez tego proces znacząco się wydłuża i traci efektywność - dodaje prezes.

Początek roku tradycyjnie przynosi większą ostrożność po stronie pracodawców i spadek zamówień, szczególnie w produkcji, która zazwyczaj wychodzi ze stagnacji po pierwszym kwartale. Odmienna sytuacja dotyczy e-commerce, gdzie skala działalności systematycznie rośnie wraz z rozwojem handlu internetowego, a zapotrzebowanie na pracę utrzymuje się mimo postępującej automatyzacji.

- Obecne dane o bezrobociu pokazują więc, że rynek pracy nie cofa się, lecz przechodzi proces dostosowawczy. Kluczowym wyzwaniem staje się dziś dopasowanie - między potrzebami firm a dostępnością kandydatów, między sezonowością popytu a oczekiwaniami pracowników. W takich warunkach elastyczne planowanie zatrudnienia i profesjonalne pośrednictwo pozwalają łączyć te dwa światy bez utraty ciągłości operacyjnej - mówi Łukasz Koszczoł.

©℗

eprasa.pl ab0166a611

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
Tel. 85 748 96 02
e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE
RÓŻNE
KOMUNIKATY
ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA
GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE
USŁUGI KAMIENIARSKIE
USŁUGI POGRZEBOWE

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

REKLAMA 0011479911

Zarząd Powiatu w Suwałkach

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j.Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.)

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 17 lutego 2026 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Suwałkach, przy ul. Świerkowej 60, na tablicy ogłoszeń wywieszony został na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Suwalskiego, położonej w gminie Wiżajny obr. Bolcie, przeznaczonej do dzierżawy.

AUTOREKLAMA

nasze komunikaty

aktualne z całej Polski przetargi

Praca

ZATRUDNIĘ

POSZUKIWANA księgowa Wspólnot Mieszkaniowych. tel. 883 959 004

SZUKAM PRACY

ZAOPIEKUJE się starszą osobą lub małżeństwem 511-034-432

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE wnętrz z dbałością o detale, czysto solidnie, 690-253-393

REMONTOWO -budowlane, wykończenia, tel. 511-969-731.

INSTALACYJNE

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

Różne

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KONIE do wozu -kupię, tel. 604-995-421

0011480121

„Nie żyjemy, aby umierać...
ale umieramy, aby żyć wiecznie”

Wyrazy szczerego współczucia i żalu

Janinie Minczewskiej

z powodu śmierci

Mamy

składają

Zarząd i Pracownicy
Banku Spółdzielczego w Białymstoku

0011479962

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

za udział w modlitwie
i uroczystościach pogrzebowych

ś†p

Lucyny Krasowskiej

a szczególnie

Zespołowi Szkół Technicznych i Ogólnokształcących
z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku,
Rodzinie, Przyjaciołom, Znajomym i Sąsiadom

Mama Eugenia

eprasa.pl ab0166a611

Spokój ducha jest najważniejszy. Daje mi go rodzina, dom, żona, ale też praca

Sebastian Karpiel-Bułecka w „Rewii” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Agata Kulesza dostaje szału

Ceniona aktorka opowiedziała ostatnio w wywiadzie dla podcastu Bliskoznaczni o tym, co jej najbardziej przeszkadza w pracy na planie. – Dostaję szału niemalże, jak gram i widzę kogoś z ekipy, kto gada przez telefon albo siedzi w telefonie. Wtedy natychmiast przerywam ujęcie, bo on mi psuje zabawę – stwierdziła.

Natalia Kukulska podbija stawkę

W czwartek piosenkarka obchodziła 26. rocznicę ślubu z perkusistą Michałem Dąbrówką. Z tej okazji zamieściła w necie wspólne zdjęcie sprzed dekad. „Za nami Hollywood, którego może nie udało się podbić, ale podbijamy cały czas stawkę, jeśli chodzi o nasz staż! A co! Piękna sprawa. Wierzę w nas” – napisała.

Patrycji Markowskiej pomaga dojrzałość

Piosenkarka udzieliła wywiadu „Faktowi”. Opowiedziała o relacji z byłym partnerem i ojcem jej syna – aktorem Jackiem Kopczyńskim, z którym rozstała się cztery lata temu. – Nie zawsze sobie spijamy z dzióbków. Myślę, że jakaś taka dojrzałość pomaga. Stawiamy dobro dzieci na pierwszym miejscu. Poza tym, o ile by było łatwiej, gdybyśmy się tak nawzajem szanowali. (...) Boże, jak my byśmy siebie akceptowali nawzajem takimi, jakimi jesteśmy, świat wyglądałby pięknie.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Anatomia zemsty
Ale Kino+ HD, 20:10
Koniec lat 70. XX wieku. Louis i Ordell porywają dla okupu żonę nieuczciwego dewelopera. Nie mają jednak szczęścia, bowiem Frank nie zamierza zapłacić okupu. Zdradzona żona postanawia się zemścić.

Jurasic World: Dominion
Polsat, 21:40
Lata po zniszczeniu Isla Nublar dinozaury żyją obok ludzi, będąc zagrożeniem i towarem na czarnym rynku. Bohaterowie muszą odkryć niecne plany wobec zwierząt, które tym razem są jeszcze bardziej przerażające.

Star Trek: W nieznane
TVN 7, 22:10
Po postoju w bazie kosmicznej Yorktown statek USS Enterprise zostaje niespodziewanie zaatakowany przez żądnych krwi obcych. Załoga musi poradzić sobie na nieznanej i pełnej niebezpieczeństw planecie.

Żelazny most
TVP 2, 23:30
Sztygar Kacper (Bartłomiej Topa) wysyła swojego przyjaciela, Oskara (Łukasz Simlat), na najdalsze odcinki, by mieć więcej czasu na spotkania z jego żoną Magdą (Julia Kijowska). Jedno ze spotkań przerywa wieść o tragedii. Kochankowie rzucają się w wir akcji ratunkowej, mając nadzieję, że ratując przyjaciela, ocalą także własne sumienia.

KRZYŻÓWKA NR 25

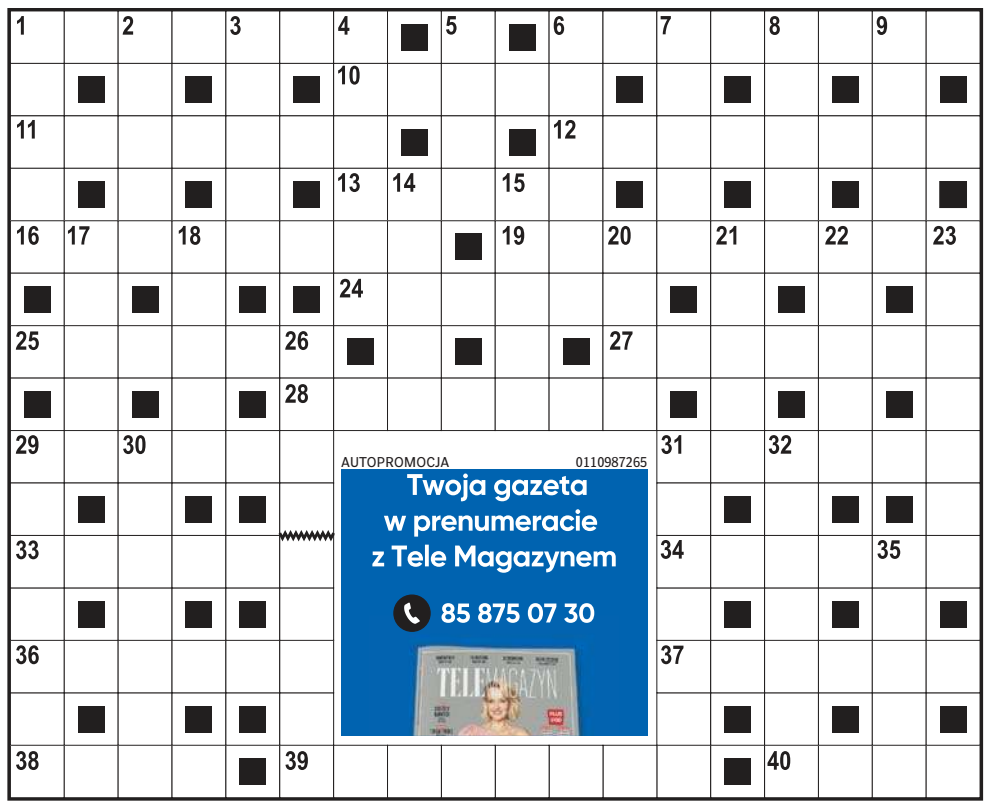

Poziomo:
1) zużyty sprzęt wojskowy,
6) obronne ogrodzenie, częstokół,
10) pocztowe zawiadomienie o przesyłce,
11) rodzaj maszyny drukarskiej,
12) styl w sztuce, odrodzenie,
13) wznoszony na cześć jubilata,
16) zawody samochodowe,
19) „… w Corralu O.K.”, amerykański western historyczny,
24) dokument dla ubezpieczonego,
25) stolica nad Tamizą,
27) szlachetne we fraszce,
28) kobiecy strój plażowy,
29) miasto powiatowe przy ujściu Białej do Dunajca,
31) zakwas do ciasta,
33) niezły z niego numer,
34) płytka do mieszania farb,
36) zdobią mankiety koszuli,
37) szósty dzień tygodnia,
38) składnik gazu ziemnego,
39) afrykański kraj z Kilimandżaro,
40) pierwszy zawsze najtrudniejszy.

Pionowo:
1) ozdobna bylina, georginia,
2) Claude, francuski impresjonista,
3) mały sklep z ciuchami,
4) niewielki komputer osobisty,
5) adnotacja w paszporcie,
6) jeden z dumasowskich muszkieterów,
7) wosku w andrzejkowe święto,
8) pospolite drzewa iglaste,
9) … Alighieri, autor „Boskiej komedii”,
14) postać występująca w dramacie,
15) broń Kozaków zaporoskich,
17) chyba za szybko przemija,
18) słynny obrońca reduty,
20) muzyka Nowego Orleanu,
21) sztuczna skóra do wyrobu torebek,
22) naturalny lub sztuczny,
23) ogon bobra w gwarze myśliwskiej,
26) historyczna nazwa kontynentów Ameryki,
29) amerykańska komedia z rolą Dustina Hoffmana,
30) płaski lub lekko falisty teren,
31) rodzaj kobiecego fartucha,
32) turystyczna torba na prowiant,
35) mierzone na przegubie ręki.

ROZWIĄZANIE NR 24

A	K	W	A	R	I	U	M	■	■	B	A	R	O	M	E	T	R
N	■	E	■	E	■	■	A	U	D	I	■	■	L	■	U	■	O
D	■	K	■	W	Ó	D	Z	■	■	B	A	L	I	■	R	■	G
R	U	T	K	A	■	R	U	S	Ł	A	N	■	W	R	O	N	A
U	■	O	■	N	■	Ó	■	Ł	■	■	I	■	K	■	P	■	C
S	T	R	A	Ż	■	B	H	U	T	A	N	■	A	P	A	C	Z
■	R	■	N	■	R	■	■	C	■	L	■	M	■	E	■	E	■
B	A	J	K	I	Z	M	C	H	U	I	P	A	P	R	O	C	I
■	G	■	R	■	A								R	■	Ł	■	H	■
B	I	L	A	R	D								S	Z	A	M	A	N
O	■	E	■	A	■								■	D	■	O	■	I
G	I	G	A	N	T								P	R	Ó	B	K	A
A	■	W	■	K	■								■	A	■	I	■	N
C	I	A	Ł	O	■								■	D	U	L	K	I
Z	■	N	■	R	A	D	I	E	S	T	E	T	A	■	E	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny zapowiada, że odważna decyzja otworzy przed Tobą nowe możliwości i kontakty.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość przyniosą efekty. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zadbać o dom, relacje oraz własne potrzeby.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa, która zmieni perspektywę. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by słuchać uważnie swojej intuicji.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi w związku z tym znaleźć chwilę na odpoczynek i szczerą rozmowę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś zapowiada, że to dobry dzień na prezentację swoich pomysłów i planów.

Rak (22.06 - 22.07)
Skup się dzisiaj na detalach, ale nie zapominaj również o całości. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że mały krok da duży efekt.

Lew (23.07 - 22.08)
Równowaga między pracą a sercem będzie kluczem do harmonii i spokoju. Horoskop dzienny stanowczo radzi o tym nie zapominać...

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop na dziś zapowiada, że dużo uda Ci się dzięki temu osiągnąć. Poczujesz satysfakcję.

Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm otworzy przed Tobą drzwi. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że będzie sprzyjać podróżom i nowym inspiracjom.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie oczekiwane rezultaty. Horoskop dzienny podpowiada, by uporządkować już teraz plany i sprawy finansowe.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieszablonowe pomysły zyskają uznanie. Horoskop na dziś radzi działać śmiało oraz ufać swojej wizji. Efekty będą imponujące.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość stanie się Twoją siłą. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że twórcze działania dostarczą Ci wiele satysfakcji.

www.**poranny.pl**
www.**wspolczesna.pl**

Redaktor naczelny **Tomasz Dworzańczyk,**
Z-ca redaktora naczelnego **Dorota Naumczyk-Kruszewska,**
Prezes Makroregionu **Aureliusz Mikos,**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Elżbieta Dźwigaj,**
Dyrektor marketingu oddziału **Ewa Szmarowska**

Redakcja ul. Św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok,
tel. 85 74 89 610,
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl,
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26, 16-001, Ignatki

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci lub www.wspolczesna.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl ab0166a611

Raport kadrowiczów Urbana: Mamy godnych ambasadorów

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W weekend Polacy zachwycili w topowych ligach. Piotr Zieliński odprawił z kwitkiem Juventus, Nicola Zalewski uciszył fanów Lazio, a Jan Bednarek wyręczył kolegów z ofensywy.**

W życiowej formie jest przede wszystkim Zieliński. Jeszcze kilka miesięcy temu miał być skreślony w Interze Mediolan, tymczasem teraz prowadzi go - lidera tabeli - do Scudetto, czyli mistrzostwa kraju.

Po fenomenalnym meczu z Juve trafił na okładki dzienników i czołówki portali. Dziennikarze piali z zachwytu z powodu gola strzelonego w 90 minucie, rozstrzygającego klasyk.

- To był gol cenniejszy od złota - podsumowano w „La Gazetta dello Sport". Zieliński trafił tak, że bramkarz jedynie odprowadził piłkę wzrokiem. Nadzwyczajne było już zresztą samo przełożenie z prawej nogi na lewą poprzedzające strzał. Po nim w euforii nasz rodak zdjął koszulkę kosztem żółtej kartki. Tą bramką zrównał się dorobkiem w Serie A z Arkadiuszem Milikiem. Jemu 49 bramek udało się uzbierać dwa lata temu.

Tego samego dnia co Zieliński, tyle że blisko trzy godziny wcześniej, błysnął w tej cenionej lidze Nicola Zalewski. Pomocnik Atalanty Bergamo przypieczętował wygraną na szczególnym stadionie z wyjątkowym rywalem. Jako wychowanek AS Romy dokonał tego bowiem na Stadio Olimpico przeciwko Lazio. Tak jak przyjaciel z reprezentacji Polski, uderzył nie do obrony zza pola karnego.

- To był bilardowy strzał - oceniono we włoskich mediach. Niestety, powtórki nie zobaczymy w marcu na PGE Narodowym w Warszawie, ponieważ wahadłowy w półfinale barażу MŚ 2026 z Albanią będzie pauzować za nadmiar żółtych kartek.

FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

W kontekście baraży o amerykański mundial cieszy forma Jana Bednarka, którą imponuje w Portugalii

W kontekście tego arcyważnego meczu na razie nic nie stoi na przeszkodzie, żeby naszą defensywą pokierował tak jak w FC Porto Jan Bednarek. W niedzielę przeciwko Nacionalowi okazał się bezbłędny. Co więcej, strzelił jedynego gola - pierwszego polskiego w lidze portugalskiej od maja 2010 roku. Bramka padła po rzucie rożnym wywalczonym przez innego Polaka, Oskara Pietuszewskiego, który wciąż czeka na powołanie od selekcjonera Jana Urbana. Podczas niespełna godzinnego występu ten 17-latek co rusz urywał się na lewym skrzydle. Przeżył też chwile grozy, kiedy został wycięty przez rywala. Na szczęście skończyło się na bólu.

Dobre wieści napłynęły jeszcze z Francji. Pierwszą asystę po transferze do Rennes zaliczył bowiem Sebastian Szymański. I to przeciw komu. Po jego dośrodkowaniu z rzutu rożnego udało się podwyższyć prowadzenie z drugim w tabeli Paris Saint-Germain, które broni tytułu mistrzowskiego, a które z powodu tego wyniku straciło fotel lidera na rzecz Lens.

Paskudny weekend ma za sobą za to Kamil Grabara. Bramkarz VfL Wolfsburg kolejny raz pracował na notę marzeń od niemieckich dziennikarzy, aż w końcu popełnił kardynalny błąd przy próbie wybicia piłki, skutkujący golem wyrównującym dla RB Lipsk. Mecz skończył się remisem 2:2. Po ostatnim gwizdku sędziego fani Wilków dodawali otuchy Grabarze, skandując jego nazwisko. Oni doskonale wiedzą bowiem, ile razy ratował zespół w tym sezonie...

Weekendowe występy kadrowiczów

Bramkarze:
Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w zremisowanym 2:2 meczu z RB Lipsk.
Łukasz Skorupski (Bologna) - 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Torino.

Obrońcy:
Jan Bednarek (FC Porto) - gol, 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Nacionalem.
Matty Cash (Aston Villa) - kontuzja, poza kadrą w Pucharze Anglii.
Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - 90 minut w zremisowanym 0:0 meczu z AEK-iem Ateny.
Jakub Kiwior (FC Porto) - kontuzja, poza kadrą w wygranym 1:0 meczu z Nacionalem.
Jan Ziółkowski (AS Roma) - na ławce rezerwowych w zremisowanym 2:2 meczu z Napoli.

Pomocnicy:
Jakub Kamiński (FC Koeln) - 90 minut w przegranym 1:3 meczu z VfB Stuttgart.
Kacper Kozłowski (Gaziantepspor) - 90 minut w przegranym 0:3 meczu z Kocaelisporem.
Filip Rózga (Sturm Graz) - poza kadrą w przegranym 0:1 meczu z Tirolem.
Michał Skóraś (KAA Gent) - do 80 minuty w wygranym 3:2 meczu z Charleroi.
Bartosz Slisz (Broendby Kopenhaga) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Viborgiem.
Sebastian Szymański (Rennes) - asysta, do 74 minuty w wygranym 3:1 meczu z PSG.
Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - gol, do 70 minuty w wygranym 2:0 meczu z Lazio Rzym.
Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - gol, 90 minut w wygranym 3:2 meczu z Juventusem.

Napastnicy:
Adam Buksa (Udinese) - od 65 minuty w przegranym 1:2 meczu z Sassuolo.
Robert Lewandowski (FC Barcelona) - jego drużyna zagrała po wydaniu gazety.
Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - do 45 minuty w przegranym 1:2 meczu z Umm-Salal.
Karol Świderski (Panathinaikos Ateny) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z AEL Larissa.
©℗

Wielki rewanż na Estadio da Luz? Real zaczyna batalię o wejście do 1/8 LM

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Real Madryt przed drugim podejściem na Estadio da Luz, tym razem w 1/16 finału Ligi Mistrzów. Czy wyprawa zakończy się szczęśliwie dla podopiecznych Álvaro Arbeloi?**

Real, najbardziej utytułowany klub w historii Ligi Mistrzów – 15-krotny jej triumfator – niespodziewanie spadł w tabeli na koniec fazy ligowej Ligi Mistrzów i nie załapał się do najlepszej ósemki, która z automatu awansowała do 1/8 finału. A to oznacza, że przed Królewskimi dodatkowy dwumecz.

W 1/16 finału Real zagra ze starym, choć nie tak dawnym znajomym – Benfiką Lizbona, która dzięki heroicznej postawie i wygranej w ostatnim meczu na Estadio da Luz, po golu w doliczonym czasie autorstwa bramkarza Anatolija Trubina, awansowała do fazy pucharowej. Dzięki temu portugalski klub, prowadzony przez José Mourinho, rzutem na taśmę wskoczył w tabeli na 24. miejsce – ostatnie, które dawało prawo gry w barażach.

We wtorek z punktu widzenia polskiego kibica szczególnie interesująco zapowiada się także mecz na Signal Iduna Park, gdzie włoska Atalanta BC zagra z Borussią Dortmund, a w kadrze gości będzie Nicola Zalewski.

Jaka jest szansa na jego występ, po tym jak w ostatnim meczu ligowym zdobył wyjątkową bramkę na Stadio Olimpico przeciwko SS Lazio? Wydaje się, że – choć poprzednie spotkanie w LM nasz wahadłowy w całości przesiedział na ławce rezerwowych – jest teraz znacznie większa. W trwającym sezonie Zalewski wystąpił trzy razy w elitarnych rozgrywkach sygnowanych logiem UEFA.

1/16 finału Ligi Mistrzów
Wtorek, 17 lutego:
g. 18.45 Galatasaray – Juventus.
g. 21.00 AS Monaco – PSG.
g. 21.00 Benfica – Real Madryt.
g. 21.00 Borussia Dortmund – Atalanta BC.
©℗

FOT. PAP/EPA/JOSE SENA GOULAO

Real Madryt w ostatniej kolejce fazy ligowej LM przegrał 2:4 na Estádio da Luz i został zepchnięty do baraży

Andżelika Wójcik wytoczyła ciężkie działa. Mocne zarzuty olimpijki

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

ŁYŻWIARSTWO. **Panczenistka Andżelika Wójcik oskarżyła Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego o brak należytych przygotowań do igrzysk. Szef związku stanowczo odpiera zarzuty.**

Wójcik ma na swoim koncie medale mistrzostw świata i Europy. Zdobyła też małą Kryształową Kulę Pucharu Świata na dystansie 500 metrów za drugie miejsce w klasyfikacji generalnej w ubiegłym sezonie. W latach 2020, 2024 i 2025 zdobywała brązowe medale w sprincie drużynowym podczas mistrzostw świata.

Oskarżenia panczenistki

Frustracją Wójcik podzieliła się z mediami tuż po niedzielnym starcie, gdy zajęła 11. miejsce.

– W tym sezonie startowym przygotowywałam się sama. Byłam bez trenera od początku cyklu Pucharu Świata. To przykre – powiedziała zawodniczka w rozmowie z Eurosportem.

Na pytanie, co jest tego powodem, odesłała do władz związkowych. Nie potrafiła wskazać konkretnej osoby, do której ma o to pretensje. – Musiałam sama sobą się zaopiekować. Wolę to niż cierpieć – dodała Wójcik.

Reakcja związku

Na zarzuty zawodniczki niemal natychmiast zareagował Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego.

– To jest bzdura. Myślę, że Andżelika powinna przeprosić przede wszystkim trenerów, którzy próbowali jej pomóc. To są po prostu kłamstwa, w których nie ma nawet cienia prawdy. Miała pełną opiekę i to my bardziej staraliśmy się o to, żeby ona miała tę opiekę niż ona sama, ponieważ to jest konfliktowa osoba. Co chwila musieliśmy gasić pożary. Najpierw z trenerem Arturem Wasiem, z którym nie chciała trenować. Później prosiliśmy, żeby pracowała z trenerem Rolandem Cieślakiem i tak było do października, do zawodów Pucharu Świata w Salt Lake City, gdzie stwierdziła, że ona już dalej nie chce trenować z grupą, bo wszyscy są przeciwko niej. Trenowała sama, a i tak nie chcieliśmy zostawić jej samej. Poprosiliśmy trenerkę Agatę Jabłońską, naszego team lidera, żeby jednak sprawowała nad nią opiekę. Było ustalone, że Andżelika będzie realizowała plany trenera Rolanda Cieślaka, ale nawet tego nie realizowała – powiedział w wydanym oświadczeniu Rafał Tataruch, prezes PZŁS.

Szef PZŁS nie kryje też, że jest ogromnie rozczarowany postawą zawodniczki.

– Z jednej strony ogromny talent, z drugiej strony wydaje mi się, że nie przepracowała tego tak jak powinna i stąd takie, a nie inne miejsce, które tutaj zajęła. A z kolei to spowodowało ogromne rozżalenie, ale powinna to wziąć na swoją klatę, a nie zrzucać to na barki trenera, sztabu szkoleniowego czy związku, bo absolutnie w tym momencie nie jesteśmy winni – podsumował Tataruch.

Oprócz Wójcik, na 500 m startowały Kaja Ziomek-Nogal, która była szósta, oraz Martyna Baran (17). ©℗

eprasa.pl ab0166a611

SPORT

www.sportowy24.pl

ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE 2026

Gabriela Topolska i Michał Niewiński bez awansów

W biegu ćwierćfinałowym na 1000 metrów Igrzysk Olimpijskich w Mediolanie w short tracku Gabriela Topolska zajęła piąte miejsce i odpadła z dalszej rywalizacji. Nie był udany także start Michała Niewińskiego w eliminacjach na 500 metrów. Na czoło bardzo szybko wyskoczyli Włoch Nadalini i Holender van `TWout. Oni na mecie byli pierwsi, a Niewiński przekroczył metę na trzeciej pozycji i odpadł z rywalizacji.

FOT.PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

PIŁKA NOŻNA

Lech rozprawił się z Piastem

W meczu 21. kolejki PKO Ekstraklasy Lech Poznań wygrał z Piastem Gliwice 3:0 (2:0). Obrońca tytułu mistrza Polski awansował w tabeli na szóste miejsce w tabeli i traci do Jagiellonii 4 pkt.

Łatwa wygrana Tura Basket Bielsk Podlaski i porażka Młodych Żubrów

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **W kolejnych meczach II ligi Tur Basket Bielsk Podlaski pewne wygrał ze Startem II Lublin 88:50. Natomiast Młode Żubry z Białegostoku, po walce, uległy ŁKS II 87:90.**

Wicelider drugiej ligi grupy „B" Tur Basket Bielsk Podlaski nie miał kłopotów w pokonaniu rezerw Startu Lublin. Na własnym parkiecie podopieczni trenera Rafała Króla wygrali 88:50.

A dodajmy, że Bielszczanie wystąpili bez swoich trzech podstawowych zawodników: Łukasza Kuczyńskiego, Aarona Weresa i Marcina Marczuka.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Młode Żubry (żółte stroje) przegrały mecz w II lidze, a Tur Basket łatwo wygrał

Bardzo wyrównany mecz stoczyli natomiast koszykarze PGE AK Młode Żubry, którzy podejmowali rezerwy ŁKS-u Łódź. W 35 minucie było 77:73 dla ŁKS II, a na 38 sekund przed końcem 88:84. Większe opanowanie, w kluczowych momentach, pozwoliło gościom zwyciężyć 91:87.

Tur Basket Bielsk Podlaski - Start II Lublin 88:50 (20:8, 28:14, 20:13, 20:15).

Tur Basket: Milewski 20, Fatz 14, Gralewski 12, Wróbel 10, Miłak 8, Krakowiak 7, Grigoruk 5, Jakuć 5, Kisiel 4, Bobka 3, Łucka.

PGE AK Młode Żubry Białystok - ŁKS II Politechnika Łódzka 87:91 (17:25, 27:19, 19:19, 24:28).

Młode Żubry: Jakubiec 14, Krasowski 15, Wierzbicki 11, Kotyński 4, Kurzyna 22, Prymaka 4, Kurszel 2, Starzak 7, Zadykowicz 8.

Inne wyniki: TSK Roś Pisz - KS Księżak Łowicz 67:83, Znicz Basket Pruszków -Profi Sunbud PKK 99 Pabianice 98:66, Rysie Sochaczew - HydroTruck Radom 83:64, RJ House Legion Legionowo - AZS AWF Warszawa 89:71, Lublinianka KUL Basketball - KS Trójka Żyrardów 72:75,

1. Legion Legionowo	24	47	2302-1694
2. Tur Basket Bielsk P.	24	44	2295-1896
3. HydroTruck Radom	24	43	2008-1833
4. Księżak Łowicz	24	41	1968-1803
5. AZS AWF Warszawa	23	40	1978-1660
6. Lublinianka KUL	23	38	1865-1669
7. Znicz Basket Pruszków	24	36	2053-1917
8. Trójka Żyrardów	23	35	1809-1791
9. Profi Sunbud	23	34	1986-1909
10. ŁKS II Politechnika Ł.	22	32	1873-1929
11. Profbud Legia II	22	29	1755-1863
12. BS Mińsk Maz.	23	28	1633-2201
13. PGE AKMŻ Białystok	23	28	1724-2142
14. Rysie Sochaczew	22	28	1625-1764
15. TSK Roś Pisz	23	28	1570-1983
16. Start II Lublin	23	24	1527-1917

Niewidzialna dla sędziów ręka i ból głowy trenera Jagiellonii

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Remis 0:0 Jagiellonii na stadionie Cracovii wynikiem marzeń nie jest, ale też nie ma co rozdzierać szat, bo białostoczanie wywieźli punkt z trudnego terenu i trzeba to szanować.**

Szkoda tylko, że w Krakowie nie popisał się zespół sędziowski, z Piotrem Lasykiem na czele.

Arbiter z Bytomia rok temu zasłynął tym, że nie podyktował dwóch rzutów karnych na korzyść Jagiellonii w przegranym przez nią 1:3 spotkaniu Pucharu Polski z Legią w Warszawie. W Krakowie sytuacja była jeszcze bardziej czytelna, a nieprzepisowe zagranie ręką obrońcy Cracovii było tak oczywiste, że nie można nawet nazwać go kontrowersją.

A jednak sędziowie tego nie dostrzegli, co obciąża nie tyle Lasyka, co jego pomagierów z wozu VAR, którzy z sobie tylko znanych powodów nie wezwali arbitra na konsultację.

Jeśli się weźmie do tego pod uwagę, w jakich okolicznościach, arbitrzy podyktowali w tej samej kolejce jedenastkę dla Widzewa w spotkaniu z Wisłą Płock (uderzenie z kilkudziesięciu centymetrów w rękę stojącego tyłem zawodnika), to albo nie wszyscy „sprawiedliwi" uważali na szkoleniach, albo nie ogarniają przepisów oraz ducha gry i powinni sobie dać spokój z sędziowaniem.

FOT. JAGIELLONIA.PL

Piotr Lasyk i jego zespół sędziowski nie popisali się w Krakowie, nie dyktując rzutu karnego dla Jagiellonii

Nie można jednak stwierdzić, że Jagiellonia nie wygrała w Krakowie przez wygłup arbitrów. Jeszcze w pierwszej połowie czerwoną kartkę mógł zobaczyć Andy Pelmard, który w starciu z Pasami najwyraźniej „zagotował się" i robił wszystko, by wylecieć z boiska. Nie dopiął swego tylko dlatego, że został w przerwie zmieniony.

Poza tym, o ile Jagiellonia miała więcej z gry, to lepsze okazje strzeleckie stworzyła Cracovia i w sumie wynik nie krzywdzi żadnej z drużyn.

- Większość meczu kontrolowaliśmy, mieliśmy piłkę, ale zbyt poważnych sytuacji nie tworzyliśmy. Myślę, że to sprawiedliwy remis - skomentował w klubowych mediach Jagi pomocnik Bartosz Mazurek.

Żółto-Czerwonym zabrakło zdecydowania pod bramką przeciwników, dokładnego, ostatniego pytania, sprytu i dokładności. Krótko mówiąc zabrało... Jesusa Imaza. Brak Hiszpana w spotkaniu z Pasami to jednak jeszcze małe piwko w porównaniu z tym, jakie dziury będą w najbliższych meczach. W Krakowie żółte kartki zobaczyli trzej stoperzy Dumy Podlasia: Andy Pelmard, Bernardo Vital i Yuki Kobayashi.

Całej trójki zabraknie w najbliższym meczu PKO Ekstraklasy z Radomiakiem, a na dodatek Dusan Stojinović jest kontuzjowany. Oznacza to, że do dyspozycji trenera Adriana Siemieńca jest tylko jeden środkowy obrońca - Apostolos Konstantopoulos. Na dodatek pozyskany niedawno Grek nie rozegrał jeszcze w barwach Jagi żadnego meczu. Pewne jest zatem, że w starciu z ekipą z Radomia (niedziela - 22 lutego, godz. 14.45) defensywa Podlasian zagra w mocno eksperymentalnym zestawieniu.

Wcześniej jednak, bo już w czwartek, Białostoczanie zmierzą się u siebie w 1/16 finału Ligi Konferencji z włoską Fiorentiną. Tutaj również szkoleniowiec Żółto-Czerwonych będzie miał duży ból głowy, bo kartki eliminują kapitana drużyny Tarasa Romanczuka i napastnika Afimico Pululu. Jest nad czym myśleć. ©℗

Pobiły lidera, ale tylko w jednym secie, w pozostałych rządziły faworytki

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Niespodzianki w stolicy Podlasia nie było i liderujące w I lidze kobiet siatkarki MKS-u Kalisz pokonały BAS KB Białystok 3:1.**

Kaliszanki, które w całym sezonie przegrały tylko jeden mecz, potwierdziły w Białymstoku, że są najlepsze w stawce pierwszoligowców i od początku dyktowały warunki na parkiecie. Szybko objęły prowadzenie 13:7 i chociaż gospodynie walczyły i zbliżyły się na dwa punkty (16:18), to przyjezdne nie pozwoliły im na więcej i wygrały zdecydowanie do 19.

Podlasianki nie załamały się i drugą odsłonę rozegrały koncertowo. W ataku znakomicie spisywało się trio: Anna Wojciechowska, Amelia Senica i Dominika Surlit, zdobywając punkt za punktem. Goście już przy stanie 3:6 po raz pierwszy poprosili o przerwę w grze, ale nie na wiele to się zdało. Po atakach Surlit było już 14:7, a partię dwoma blokami zakończyła Wojciechowska (25:17).

FOT. EWELINA ZGIET

Siatkarki BAS-u KB Białystok tylko w drugim secie stawiły czoła faworyzowanym rywalkom z Kalisza

Niestety, okazało się, że ten set był tylko przebłyskiem mocy Białostoczanek i słabości ich rywalek. Pozostałe odsłony toczyły się pod dyktando liderek, które bez problemów triumfowały do 14 i 15, a w całym meczu 3:1.

WYNIKI 19. KOLEJKI

BAS Kombinat Budowlany Białystok - Netland MKS Kalisz 3:1 (19:25, 25:17, 14:25, 15:25).

BAS KB Białystok: Surlit, Stepko, Szczepuła, Senica, Wojciechowska, Bałdyga, McGlashan (libero) oraz Nowacka, Karnicka i Stafecka.

Karpaty Krosno - Credo Płomień Sosnowiec 0:3, Enea KS Piła - Komunalnik Nysa 3:0, KSG Warszawa - MKS Imielin 3:1. Mecze: Solna Wieliczka - SMS PZPS I Szczyrk i LTS Legionovia Legionowo - Nike Węgrów zostały przełożone.

1. MKS Kalisz	18	51	51:9
2. KSG Warszawa	19	48	52:20
3. BAS KB Białystok	**19**	**37**	**45:27**
4. KS Piła	19	33	41:33
5. Płomień Sosnowiec	19	31	39:33
6. MKS Imielin	19	27	35:37
7. Komunalnik Nysa	19	26	33:38
8. Solna Wieliczka	18	21	27:39
9. LTS Legionovia	18	21	31:40
10. Karpaty Krosno	19	19	25:43
11. SMS PZPS I Szczyrk	18	17	27:45
12. Nike Węgrów	17	2	9:51

©℗

eprasa.pl ab0166a611